Nr. 30. Kraków, dnia 7 Lutego — Niedziela Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;

miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 3, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . . **2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Kraków, 6 lutego.

Kiedy pojawiła się pierwsza wieść o mianowaniu ks. Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, pocieszano się nadzieją, że jest to tylko jedna z tych pogłosek, które w sprawie obsadzenia tej stolicy tylekrotnie powstawały, aby potem rychło uledz zaprzeczeniu. Dziś niestety, zdaje się, że już nie z pogłoską, lecz z dokonanym faktem mamy do czynienia. Donoszą bowiem, że na osobne wezwanie papieża, ks. Dinder przyjął nominacyę.

Ks. Bismark zatem może tryumfować. Od tysiąca przeszło lat po raz pierwszy zasiądzie Niemiec na stolicy św. Wojciecha. Nie mamy powodu wątpić, że nominat pod względem gorliwości religijnej i osobistej prawości charakteru daje Watykanowi zupełne rękojmie, trudno bowiem przypuścić, ażeby w przeciwnym razie była mogła nastąpić ta nominacya. Nie zapominamy też, co donosiły poznańskie dzienniki, że nominat zna język polski i podobno nim nawet mówi. Ale — jakże bolesnem jest, że o tem zapewniać potrzeba! Jaka różnica między człowiekiem obcym, który z obowiązku urzędu swego wyuczył się języka ludności, wśród której żyje — a takim, któryby był krwią z krwi i kością z kości tego ludu, z ludem tym czuł jednako, znał jego potrzeby moralne, zespolony był z nim tem, co w rzędzie uczuć etycznych tak wysokie zajmuje miejsce: miłością ojczyzny! Takiego arcypasterza Wielkopolska oczekiwała i oczekiwać miała prawo — i po tylu i tak ciężkich ofiarach, jakie w „walce kulturnej“ poniosła, takiego arcypasterza nie otrzymała.

Jakie nadzieje i rachuby polityczne kierowały Watykanem, gdy na tę nominacyę przystał — można się tylko domyślać, a domysły takie łatwo zawodzą. Wszakże, jeżeli tu szło o to, aby tak ważnem ustępstwem, uczynionem narodowej polityce ks. Bismarka, uczynić go miększym w sprawach kościelnych, to w Watykanie nie daleko potrzebowano szukać przykładu, jak zawodną jest taka polityka. Wszak poprzednik ks. Dindera na arcybiskupiej stolicy czynił w początkach swego urzędowania wszystko, co było w jego mocy, aby postępowanie jego pod względem narodowym i politycznym było dla rządu pruskiego najzupełniej niepodejrzane i bez zarzutu — a jednak ta przezorna polityka w parę już lat po sławnej gratulacyjnej podróży do Wersalu skończyła się walką kulturną, więzieniem w Ostrowie i wygnaniem.

A drugi przykład tego rodzaju dają stosunki Watykanu z Rosyą. W ostatniej ugodzie omijano najstaranniej wszystkiego, co mogło rząd carski razić pod względem narodowym i politycznym, i wszelkie tego rodzaju sprawy usunięto. A jednak — biskup wileński i jego prawnie zamianowany zastępca są na wygnaniu, z Litwy z dniem każdym nadchodzą wieści o coraz cięższem prześladowaniu księży katolickich, a świeżo właśnie donoszą z Lublina o nowych krwawych gwałtach, popełnianych na Unitach podlaskich, o czem na innem miejscu piszemy.

Wniosek stąd tak jasny i naturalny, że się nad tem rozwodzić nie potrzebujemy, a możemy poprzestać na wyrażeniu najgłębszego żalu, jaki musi w całej Polsce obudzić fakt, że Stolica św. zgodziła się na zamianowanie Niemca następcą św. Wojciecha, i ten drugi, że srogie prześladowanie Unitów pozostaje bez jakiegokolwiek protestu. Wiemy, że minęły czasy krucyat, kiedy w obronie wiary rycerstwo całego świata na głos z Watykanu ruszało na wschód daleki — wiemy, że zasada wolności sumienia wszędzie jest dobrą i nietykalną, ale kiedy ofiarą jej pogwałcenia padają Polacy, a gwałcicielem jest mocarstwo tak potężne jak Prusy lub Rosya, to nikt palcem nie ruszy w jej obronie. Ale wiemy i to, że „dobry pasterz nie opuszcza owieczek swoich“, a kiedy dla nich nic więcej zrobić nie może, to podnosi głos, któryby na cały świat był słyszany i odbił się potężnie w sercach wszystkich uczciwych ludzi, głos taki, jaki słyszano z ust Piusa IX: „krzywda wasza roztopionym ołowiem padnie na głowy waszych ciemięzców“. A byłaby to nietylko wielka dla utrapionych pociecha, ale i posiew moralny tem większej na przyszłość wagi, im boleśniejszą i cięższą jest chwila obecna.

Z poważnej strony, od jednego z wybitnych patryotów naszych, otrzymujemy następujące pismo:

List otwarty do ks. Bismarka.

Mości Książe!

Umarłych się nie zabija ani przeciwko nim się nie ubezpiecza; dzięki Ci więc Kanclerzu, że całemu światu przypominasz, że Polska jeszcze nie zginęła, że się jej wskrzeszenia obawiasz.

Zapomnienie i milczenie o nas jest największym naszych praw nieprzyjacielem. Ty bronisz nas od przedawnienia. Oburzenie szlachetne, jakie mowa z dnia 28 stycznia wywołała pośród cywilizowanego świata, wskrzesza sympatye dla Polski, przypomina ludziom słowa Victora Hugo: Polska jest kamieniem probierczym moralnej wartości przekonań; wszyscy szlachetni, wolność miłujący ludzie są za Polską a stronnicy despotyzmu i niewoli przeciwko niej.

Dzięki Ci, bo identyfikujesz sprawę Polski z postępem ludzkości i z jej hasłami: *liberté, egalité, fraternité.* Ludzkość się nie cofa, jak to głoszą myśliciele niemieccy, lecz druzgoce nawet geniuszów, którzy ją chcą wstecz cofnąć. Chociażbyś był równy Napoleonowi I, zgotuje Ci ona nie Canossę, lecz Fontainebleau, albo los, jaki spotkał także genialnego księcia Metternicha w roku 1848.

Patryotyzm mas narodowych jest hasłem naszego wieku, jest jakby religią jego, bo zrozumieniem połowy przynajmniej religii, to jest miłości bliźniego w ojczyźnie. Włochy już są oswobodzone, Niemcy zjednoczone, Grecya powstała, Węgry odżyły, Czechy i inne sławiańskie ludy wskrzeszone; wszystko to będzie chlubą naszego wieku, a stało się wbrew woli traktatu wiedeńskiego i przymierza, które świętem się zwało i miało także „ordery Chrystusa“, ile ich tylko chciało.

Dziękujemy za przypomnienie, że Niemcy mieli dla nas uczucia braterstwa przez długie lata i dziś je mają jeszcze wszyscy szczerzy chrześcianie, którym ewangelia zakazuje nienawidzić lub prześladować niewinnego, wszyscy wolnomyślni. Wszak większość parlamentu niemieckiego poszła za Windthorstem i zganiła postanowienia rządu pruskiego przeciwko Polakom, a zatem dowiodła chlubnie, że rozumie słowa Pisma św. (Act. Ap. V. 29), że więcej trzeba słuchać Boga i Jego przykazań niż cesarza, chociażby najpopularniejszego i najwięcej zasłużonego.

Braterstwo narodów było najpiękniejszą i przewodnią ideą narodowego geniuszu Polski i nader rzadko u nas o tem zapominano. Polska o całe wieki wyprzedziła dzisiejszą *Gleichberechtigung* austryacką. Stąd gościnność dla obcych plemion i religii, gdzieindziej prześladowanych, którą historycy zachodni, dzieje nasze znający, podziwiać muszą. Stąd u nas miasta niemieckie rządzące się prawem Magdeburskiem. Żadnych zachcianek wynaradawiania dowieść nam nie można. Berliński Ranke w historyi XVI wieku przyznaje, że państwo pruskie winno swój byt protekcyi polskiej, gdyż Polacy gotowi byli bronić księcia Alberta przeciwko cesarzowi, za którym stał papież i Krzyżacy, pragnący zrzucić Alberta. Niemcy, zamieszkujący Rzeczpospolitą polską, nie skarżyli się nigdy na ucisk, a miasto Gdańsk chociaż przez Niemców zamieszkałe, prosiło się, by go od Polski nie odrywać.

Chociażby Rzym się zgodził na zamianowanie Niemca na biskupstwo poznańskie, nie potrafi on i nie będzie się nawet kusił o wynarodowienie; tego się nie lękamy, gdyż i za czasów despotyzmu austryackiego mieliśmy Niemców biskupami w Galicyi, a nie narodowość lecz tylko religia sama na tem cierpiała. — Jako Polacy składamy Ci dzięki, żeś nas oddawna zjednoczył w Księstwie Poznańskiem; nie ma już tam dwóch partyj polskich, jest tylko jedna. Szlachcie wystawiłeś świadectwo polskości i zacności; zahartowsłeś ją w przywiązaniu do ziemi ojczystej; tem goręcej weźmie się do oszczędności i pracy, żaden już z naszych nie pojedzie do Monaco.

O powstaniu zbrojnem nikt u nas nigdzie nie myśli, chyba o powstaniu moralnem i ekonomicznem na wzór Czechów. Mowa z dnia 28 stycznia starczy nam za kazanie sejmowe Skargi lub rady Stan. Konarskiego i jakże za nią nie dziękować? Podniosła się temperatura serc naszych; szlachetniej i mocniej biją one teraz, a sam wyznać muszę, że żaden utwór Mickiewicza lub Szyllera tak mię nie rozpalił. Brawo więc i dzięki temu, o którym powtórzyć można *„der nur das Böse will und nur das Gute schaft“.* — Jako obywatel państwa austryackiego czuję, że ta mowa powiększy jeszcze przywiązanie do domu Habsburskiego u wszystkich Polaków w ogóle, a może nie tylko u Polaków, gdyż jeżeli nad Spreą zapanuje despotyzm, przy pierwszej katastrofie ludy niemieckie zapragną powrócić do federacyi z konstytucyjną liberalną Austryą.

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić uwagę, że logicznem następstwem obietnic, w mowie zawartych, byłoby obmyślenie porwania Sabinek poznańskich przez Berlińczyków, o czem Faraon egipski zapomniał, a Romulus nader praktycznie doprowadził do zjednoczenia Sabińczyków, których język zupełnie zaginął.

Proszę wybaczyć polskiej otwartości i racz przyjąć J. O. Książe wyrazy admiracyi i wdzięczności od pokornego sługi

Dr. Jan Leszczyc,
b. uczeń prof. Dahlmanna w Bonn.

Wiedeń, 2 lutego 1886.

Nowe gwałty na Unii podlaskiej.

Dziennik Poznański otrzymał z Warszawy szczegóły o nowych krwawych zajściach między organami rządu carskiego a nieszczęśliwymi Unitami. W cytadeli warszawskiej od kilku już miesięcy siedzi kilka osób, między niemi i księża, których z nakazu nędznego Mirosława Adolfowicza Dobrjańskiego aresztowano jako podejrzanych o udzielanie pomocy Unitom w ich oporze przeciw prawosławiu. Na podstawie — jak się zdaje — wymuszonych zeznań tych osób polecono aresztować w Lublinie trzech księży Dominikanów, celem wywiezienia ich do gubernii ołonieckiej. Wykonanie tego zamachu poecił gubernator świeżo przysłanemu z Kalisza policmajstrowi lubelskiemu, Normandzkiemu. I oto jak korespondent *Dziennika Poznańskiego* opisuje zajście:

„Wczoraj, t. j. w niedzielę, 31 stycznia, po nabożeństwie obstawiono klasztor Dominikanów policyą i żandarmami. Lud, wychodzący z kościoła dowiedziawszy się, o co chodzi, począł gromadzić się około kościoła i klasztoru. Zachowywał się spokojnie do godziny 11 wieczorem. Skoro jednak później Normandzkij począł łżyć zebranych słowami: „Ja was nauczę co to rosyjskie nahajki“, a następnie jadąc saniami, wołał: „pocoście tu przyszły, ... Ja was na śmierć ubiję a potem rosyjskim popom pochować każę“ — wyciągnięto go z sanek i po twarzy obito; z kolei obito policyantów i żandarmów. Sprowadzoną na miejsce rotę wojska rzemieślnicy i okoliczni chłopi przegnali od klasztoru aż na ulicę Grodzką ku bramie Grodzkiej. Próbował policmajster zabrać księży. Odbito ich — wrócili do klasztoru. Jednego nawet księdza w trakcie szamotania się z żandarmami poraniono. Ludność bowiem utrzymywała: „lepiej ich zabijmy, bo ich męczyć będą i drugich wydadzą“.

Do godziny 1 w nocy było cicho; pochowała się policya i żandarmi. Ale około godziny 2 sprowadzono jeszcze 3 roty wojska. Wówczas Normandzkij jadąc za oddziałem konno, zakomenderował: „Na sztyki!“ (co znaczy na bagnety.) Wojsko pędem przebiegało ulice: Krakowskie Przedmieście i Królewską. Kogo napotkano, bito i aresztowano. Strzały rozlegały się dobre pół godziny. Ze wsi okolicznych przybyli chłopi z pałkami, ale ich do miasta nie dopuszczono, bo drogi do Lublina prowadzące obsadzono wojskiem. O godzinie 3 w nocy strzały ucichły, lud się rozbiegł.

O ile mi wiadomo, aresztowano przeszło sto osób. Dziś o godzinie 9 rano połowę wypuszczono — reszta siedzi w więzieniu. Rannych ciężko bagnetami jest kilkunastu; kikunastu posinionych uderzeniami kolb od karabinów.

Czy ranni są także między wojskiem — nie wiem, ale za to kilku żandarmów i policyantów, mocno poturbowanych. O ile wiem i o ile mogłem sprawdzić, jest dwóch rannych kulą karabinową czy rewolwerową. Jeżeli karabinową, jest to dowód, iż wojsko używało ostrych ładunków, jeżeli rewolwerową, to od policyantów lub żandarmów, bo ci u nas karabinów nie mają, tylko pałasze i rewolwery.

Oddziały wojska dziś przebiegają miasto. Sprawa jako rozruchy i opór władzy oddana władzom sądowym. Prokurator nakazał natychmiast prowadzenie śledztwa. Zachowanie się Normandzkiego było po prostu prowokacyą, boć można było księży, tak jak to się u nas powszechnie dzieje, w nocy aresztować i wywieźć, nie drażniąc ludu otoczeniem klasztoru i kościoła o 11 po nabożeństwie niedzielnem“.

Zaś pod datą 3 b. m. uzupełnia ten sam korespondent powyższe wiadomości następującemi szczegółami:

„Starcie między wojskiem a ludem trwało przez dzień cały, podczas sumy i nieszporów. Pragnąc aresztować trzech Dominikanów wojsko otoczyło kościół w czasie sumy, do wnętrza świątyni nie wtargnąwszy. Na widok siły zbrojnej, w prze-

---

P. K. ROSEGGER.

Kazanie o małżeństwie.

Powiastka styryjska.

(Ciąg dalszy.)

— To księże słowo, mój bracie, to piękne słowo! Ale... nie gniewaj się... jak się tak człowiek rozejrzy po świecie i to i owo widzi i słyszy, to mu myśl przychodzi, że jakoś widać kazanie nie wiele przynosi pożytku.

— Niestety! mój bracie.

— Nieraz sobie myślę, jak ksiądz tak krzyknie rzetelnie i ręką tłucze o kazalnicę (nasz w Breitenau robi tak samo), myślę sobie: szkoda gardła! Ludzie mają po dwoje uszu, jednem wchodzi, drugiem wychodzi. No, dobrze jeszcze, jak komu gładko idzie kazanie, ot, jak temu w Breitenau, to niechże sobie gada, jak długo chce, ale komu przychodzi to z taką trudnością, jak tobie bracie, a to wszystko na licho się zdało, to szkoda czasu i atłasu!...

— Na jutro zapowiedziano mi jeszcze całą kompanię żon z Neuhofen, — zauważył proboszcz nie bez troski.

— Tak? żony z Neuhofen... hm! cała kompania?

— Mężczyźni w Neuhofen, słyszałem, nieponie? — zapytał proboszcz.

— Słyszałem przeciwnie—odrzekł Mateusz,— kobiety mają tam być z piekła rodem... Józefowę znam doskonale, kupuję u niej kurczęta: jędza pierwszego rzędu.... Mateuszowa i Stefanowa to żmije; Bartłomiejowa, smok domowy... no, i Grzegorzowa niczego.... Jacenty z pode młyna, co prawda, nic nie wart, ale mu żona wiecznie tyrkocze nad głową, że się biedaczysko aż rozpił z rozpaczy.... Franciszek włóczy się z innymi po karczmach, ale bo go też Franciszkowa wieczną wojną i kłótnią, z domu wypędza; nie miał z nią pokoju nawet wówczas, kiedy ją jeszcze lubił... Tkacz Marcin grywa w karty i kości, a czego sam nie przegra, żona przepije.... Sąsiad jego Jakób, raz w sprzeczce uderzył swoją żonę, odtąd ma piekło na ziemi.... Szewc Walenty...

— Skończ-że już bracie tę litanię!

— A co? te rzeczy znam lepiej od ciebie. Tak, tak, mój proboszczu, tacy to są mężowie w Neuhofen, których żony odbędą jutro pielgrzymkę do Sanct Stasen, aby się przed świętą użalić, wypłakać, uzbroić niby w pokorę i powróciwszy do domu, dręczyć dalej swoich mężów. Taka to poprawa z pieca na łeb! Bracie! powiem ci jeszcze jedno. Moją mogę wyłączyć... jeżeli zechcę... mojej mogę nie liczyć... jeżeli zechcę, historya zawsze taka: Jeżeli w domu jakim panuje niepokój, mąż winien w czwartej części, żona w trzech czwartych. Zawsze to tak! tak zawsze mój księże proboszczu!

— Mam i ja w mojej owczarni podobne przykłady — odrzekł proboszcz. — Dopiero, jak który umrze, gwałt po niewczasie. Jakeśmy przed kilkoma tygodniami pogrzebali tego górnika, wiesz, z za rzeki, w życiu moiem nie słyszałem większego płaczu i lamentu. Żona jego chciała się rzucić do grobu, dwóch ludzi ledwie ją utrzymało. A wrzeszczała bez ustanku: „Moja wina! moja wielka wina! To z mojej przyczyny pękło ci serce! Raz jeszcze, powstań raz jeszcze jeden, drogi mój mężu, a zobaczysz jak dobrą, jak dobrą będę dla ciebie! Mój ty najukochańszy! mój ty najmilszy!...“ No, i pomyślałem sobie wówczas: Słuchajcie małżonki, słuchajcie wszystkie, które grób ten otaczacie! i wy inne przybywajcie zewsząd i słuchajcie słów tej nieszczęśliwej, a utkwią one wam silniej w sercu, niż najpiękniejsze kazanie.

Mateusz zanurzył rękę w worku, którym był przewiązany, wyjął ztamtąd garść pełną pokruszonej ośródki z chleba i rozsypał w kojcu pomiędzy kurczęta.

— Patrz bracie, — rzekł, — kurczęta dzióbią się między sobą, jak dostaną co dobrego; przy lada czem siedzą spokojnie. A najzacięciej biją się młode koguty z kurczętami... bydlęta!... A wiesz wielebny księże dla czego samce z samicami biją się tak często? Ba, głupcy! gdyby się dobrze nawzajem poznali, zaraz po pierwszej sprzeczce rozeszliby się i rozlecieli, gdzie pieprz rośnie. Ale nie chcą się rozwodzić.... A pamiętasz, jak to często mawiał nasz ojciec: gdyby małżonkowie od czasu do czasu nie pokócili się ż sobą, pozjadaliby się z samej miłości.... A przestaniesz już raz łakoma bestyo zazdrośna! to jak sęp żarłoczne.

Ostatnie wyrazy odnosiły się do małej czubatej kurki, wydzierającej innym najlepsze kąski, nie po to, aby je zjeść, ale, aby je wyrzucić po za szczeble klatki.

— Skutki grzechu pierworodnego — zauważył proboszcz, — każde stworzenie już nim zmazane!

— Proboszczu! — zawołał nagle Mateusz, chwytając brata za rękę. — Ja ci coś powiem. Nie uczyłem się wprawdzie nic innego jak tuczyć kurczęta i kapłony i opowiadać różne bajki i głupstwa, jak to sam wyrzekłeś przed chwilą, tym razem jednak powiem tej hołocie, twoim parafianom, kazanie, które lepszy sprawi skutek, aniżeli wszystkie twoje mowy z kazalnicy, których się słucha ot tak, dla zwyczaju tylko, jak naprzykład bim! bam! bim! naszego dzwonu. Człowiek tyle zapamięta i tyle wie potem, co i przedtem wiedział.

— Możesz kazać twoim kurczętom, jak święty Franciszek ptaszkom, — odpowiedział gwiewnie ksiądz proboszcz. — Wy, ludzie światowi, chcecie wszystko lepiej wiedzieć od nas, a z całą waszą mądrością maszerujecie prosto do piekła.

— Nie unoś się, bracie, ja nie myślałem nic złego. Szanuję i ciebie i twoje kapłańskie święcenia, ale kazanie powiem, o którem posłyszysz niedługo.... Teraz ucz się dalej. Ja ruszam w drogę, muszę zdążyć do Oberstätten zanim się zciemni; wy tutaj nie kupujecie kurcząt, charłaki!

I mały człowieczyna podniósł klatkę na plecy, tak szybko, że biedne kurczęta poprzewracały się jedno na drugie, trzepocząc skrzydłami.

— Bóg z tobą, mój proboszczu! a pamiętaj o tem, żeby w twojem kazaniu ostatnie słowa, nim powiesz „amen“, były i mądre i dobre. Ostatnie słowa, uważasz, to najważniejsze! Bóg z tobą!

I oddalił się szybko, a proboszcz długo jeszcze słyszał pisk i świergot ptactwa, zamkniętego w kojcu.

— Ostatnie słowa przed *amen* i mądre i dobre? On ma słuszność! Hm, gdyby Mateusz został był księdzem, a ja handlarzem kurcząt...?

* * *

Dnia następnego ruch i gwar; na placu przed kościołem tłum ludu, jak to zwykle bywa na odpustach. Od czasu do czasu przesunęła się gromadka pobożnych, śpiewając, — były tam same głosy kobiece. Grube, okrągłe kobiecięta, o twarzy opasłej i uśmiechniętej, toczyły się szybko, jak kule w ruch puszczone; chude, wysokie, poważne matrony zaś kroczyły zwolna, nadając postaci swej godność odpowiednią, a niejedna bezzębna babina, poruszając bez ustanku zwiędłemi i wymiętemi ustami, zdawała się raczej żuć, niż modlić się i śpiewać. Inne znów, nie zwracając uwagi na słowa litanii, wymawiane naprzód głośno przez kościelnego (poczem je cały chór niewiast w śpiewie powtarzał), kupiły się gromadkami, stulały razem głowy i opowiadały sobie nawzajem, jednocześnie, nie słuchając jedna drugiej, o swej biedzie domowej, o złym mężu, o niegodziwym mężu, dyable nie mężu! — Mój ty mocny Boże! czegóż tam można się było nasłuchać!...

— Tym hultajom się zdaje, — prawiły kumoszki, — że powinni być panami w domu, że jak przyniosą te trochę pieniędzy do gospodarstwa, to im już wolno robić, co się podoba! Jakby to wielką było sztuką zarabiać pieniądze, skoro się jest mężczyzną!

Zaślepieni ludzie, zatwardziali w grzechu, ci mężowie! — Każda modli się dzisiaj o miły spokój domowy i poprawę mężowską. Jeden z nich oby pić przestał, inny grać, tamten używać tytoniu, ów nie targać za włosy małżonki, ten nie sypiać za długo, inny nie skąpić żonie na suknię jedwabną, jaką w święta nosi sąsiadka. Życzeń takich pobożnych było bez liku. „Mój, gdyby tej wady nie miał — mówiła każda, — byłby najlepszym człowiekiem na świecie!“

Tak papląc, wtłoczyły się do kościoła. Obraz świętej Atanazyi okalał potrójny z róż wieniec, a przed nim, na stole kamiennym, płonęło mnóstwo woskowych świec białych, niebieskich i czerwonych. Były tam i serca z wosku, zapewne jako wyrzut mężom, u których serca z kamienia; i oczy z wosku, na urągowisko zaślepionym, którzy oczy mają, a nie widzą. Wszystko to wota i dary pobożne żon kochających.... Jedna z niewiast zapytywała w kramie, czy nie ma tam oczu przymkniętych, śpiących. Serdeczna małżonka chciała je świętej złożyć w ofierze zapewne na tę intencyę, aby pan małżonek często przymykał oczy... był widać ciekawy!...

Niewiasty z Neuhofen, najnabożniejsze zwłaszcza, przybyły do Sanct-Stasen z pochodniami, bębnami i trąbami — i uroczystość rozpoczęła się — —

Po sumie nastąpiło kazanie. Skoro proboszcz wstąpił na kazalnicę, zmówił naprzód trzy „ojcze nasz“, poczem pomału i jąkając się, jak gdyby sztuka czytania obcą mu była, przesylabizował na dzień ten przepisaną ewangielię *o Zacheuszu na drzewie figowem.* Poczem znów odmówił trzy ojczenasze. Nareszcie, po wszelkich należytych przygotowaniach z chustką do nosa, tabakierką i rękawami obszernej swej komeżki, rozpoczął właściwe kazanie.

(D. c. n.)

czuciu napadu, lud rzucił się na pomoc duchowieństwu, otoczył klasztor i pięściami począł smagać żołnierzy, silnie nacierając. Wtedy wojsko bagnetów użyło.

Skoro jednak lud, dostawszy się do policmajstra, kierownika napadu, termosić i dusić go zaczął, rozpoczęła się strzelanina na dobre. Bardzo wielu raniono, mnóstwo zaś wtrącono do więzienia. Śród tej walki żołdactwo wyciągnęło z klasztoru ks. Bazylego, starca kompletnie zdziecinniałego i cierpiącego przytem na konwulsye.

Dobrjańskij od dawna głośno wyrażał się, iż musi dostać „Bazylkę“, bo ten, jako pozbawiony rozumu, wszystko wyśpiewa (dodawał przytem, że gdyby nie on, t. j. Dobrjańskij to inny na jego miejscu czyniłby to samo). Zabrał się zatem Dobrjańskij do indagowania, w ciągu którego ks. Bazyli wyznał pod przymusem, iż kilka ślubów dano u Dominikanów Unitom i kilkoro dzieci ochrzczono, ale że nie wiedziano, iż to są Unici, boć skądże ksiądz mógł o tem wiedzieć! Dobrjańskiemu więcej nie było potrzeba. Poranionego i omdlałego ks. Bazylego wraz z najzacniejszym, najporządniejszym ks. Wincentym Skrobańskim (ten nie był raniony) i trzecim Dominikanem ks. Leonardem zawleczono na stacyę kolei. Innych księży nie zabrano. Lud zbiegł się bandą i nie dałby ich zanieść do wagonu, gdyby policya nie zapakowała ich po pociągu, idącego do Chełma, tam zaś dopiero, skoro pociągi się skrzyżowały, wsadzono ich do wagonu i zawieziono do Warszawy do cytadeli“.

Bismark sojusznikiem prawicy austryackiej.

Jak autor zamieszczonego w niniejszym numerze „Listu otwartego“ ze stanowiska ogólno polskiej polityki dziękuje Bismarkowi za jego wystąpienie — tak też i prawica austryackiej Rady państwa mogłaby mu złożyć dziękczynny adres. Kiedy mówił w Sejmie pruskim o narodowej polityce niemieckiej, jej środkach i celach, o potrzebie wzmocnienia narodowego poczucia u Niemców, którzy dzięki swojej „dobroduszności“ tracą całe terytorya na rzecz Sławian — nie przypuszczał zapewne, iż mowa jego spowoduje w austryackiej lewicy niemieckiej zajścia takie, które żadną miarą na korzyść germanizacyjnej, centralistycznej tendencyi tejże lewicy wyjść nie mogą, ale przeciwnie są chwilowem czy trwałem jej osłabieniem.

Jak wiadomo, lewica składa się tu z dwóch klubów, z których jeden nazywa się tylko „niemieckim“, drugi zaś dla ozdoby przybrał do tej nazwy dodatek „austryacki“ i nazywa się „niemiecko-austryackim“. Pierwszy składa się z mężów „ostrzejszego tonu“, dla których Bismark i prusactwo jest ideałem, a wszystko inne jest *„kaum einen Pfifferling werth“* — mówiąc słowami kanclerza — i którzy jeszcze nie starają się o to, żeby w danym razie mogli być uznani zdolnymi do objęcia rządów. Drugi klub, to stara gwardya lewicy, która trochę politykuje, czułą jest bardzo na swoją „zdolność rządzenia“ i pragnie za jakąkolwiek cenę utrzymać przy sobie konserwatywniejszą grupę centralistycznych większych właścicieli, głosujących według komendy wzdychającego do teki ministeryalnej Chlumetzkiego.

Owóż klub niemiecki bez dodatku z klubem niemieckim z dodatkiem austryackim — zawarły były z początkiem sesyi przymierze, które miało działać według zasady: oddzielnie maszerować— a łącznie bić — a którego głównym warunkiem było: w ważniejszych sprawach działać w porozumieniu. Aż do mowy Bismarka jakoś się to porozumienie łatało „od wypadku do wypadku“. Ale gdy „On“ przemówił, gdy przeciw znienawidzonym Polakom z takiem zwrócił się brutalstwem, gdy ubolewał nad tem, że Niemcy w Austryi tracą teren — rzecz naturalna, że zgromadzeni w „tylko-niemieckim“ klubie admiratorowie jego wytrzymać nie mogli z radości i upojenia rozkosznego, ale musieli dać wyraz uczuciom hołdu i wdzięczności, zapominając, że Bismark w owej mowie skopał nogami niemiecki parlament, powszechnem głosowaniem niemieckiego ludu wybrany.

Uchwalono przeto, na wniosek sławnego Knotza, wyrazić kanclerzowi uznanie i wdzięczność „członków klubu“ — i wybrano komisyę dla obmyślenia formy tego uznania. Tymczasem kiedy wieść o tej uchwale się rozniosła i wywarła wszędzie jak najgorsze wrażenie — klub niemiecko-austryacki przeląkł się, że sprzymierzeniec jego, *enfant terrible* lewicy, wygada wszystko, co spoczywa na dnie duszy każdego prawowiernego centralisty austryackiego, i że w ten sposób może się osłabić „zdolność do rządów“ Chlumetzkiego, Plenera, Herbsta, Koppa i t. d. Obawiając się tedy, ażeby głupstwo centraliatów tylko-niemieckich nie spadło także i na niemiecko-austryackich centralistów — zaczęli w swoich organach dziennikarskich dawać lekkie nagany niesfornej swej dziatwie, a zarazem przez swego prezesa Scharschmida oświadczyli prezesowi klubu niemieckiego Heilsbergowi, że takie postępowanie jest przeciwne zawartej umowie i może spowodować zupełne zerwanie stosunków.

To ultimatum przeraziło klub tylko-niemiecki, bo rzecz naturalna, że na sojuszu z ludźmi, którzy „mogą być rządem“, zależeć musiało. Wszakże bez wielkiej kompromitacyi można było tylko częściowo się cofnąć — całkowite wycofanie się byłoby zbyt ciężką blamażą. I tak zamiast adresu lub telegramu, któryby był do samego Bismarka wysłany, powstała (nie kijem go, to go pałką) rezolucya, znana już czytelnikom z wczorajszego numeru.

Teraz dopiero sytuacya zaczęła być trudną dla niemiecko-austryackiego klubu. Czy to połowiczne wycofanie się uznać dostatecznem? Trudno — zwłaszcza, że w bardzo wysokich sferach nader niemile dotknęło to entuzyastyczne solidaryzowanie się z polityką wewnętrzną sąsiedniego państwa. Czy zatem wyprowadzić nieuniknioną konsekwencyę pierwszego swego postanowienia i zerwać z dotychczasowemi sojusznikami wszelkie stosunki? Ależ to znaczy: rozbić lewicę!

Spekulacyjny umysł niemiecki znalazł jednak chwilowe wyjście z tego dylematu. Nie oświadczyć, że się zrywa stosunki, ale że się weźmie pod rozwagę dalsze stosunki. I oto rezolucya, którą w myśl tę uchwalono na czwartkowem posiedzeniu klubu niemiecko-austryackiego.

„Klub niemiecko-austryacki, który zawsze w pierwszym rzędzie swych zadań stawia obronę interesów niemieckiego ludu w Austryi, uważa tę obronę jako wewnętrzną sprawę życia państwowego. Ponieważ klub niemiecki, wbrew zawartej z klubem niemiecko-austryackim umowie o wspólne traktowanie politycznych kwestyj, jednostronnie uchwalił przeciwną powyższej zasadzie manifestacyę, przez co dokonał istotnej zmiany dotychczasowych ścisłych stosunków obu klubów, przeto klub niemiecko-austryacki zastrzega sobie wziąć pod rozwagę swój przyszły stosunek do klubu niemieckiego.“

Jest więc na razie zupełne zerwanie stosunków, co doprowadzić może do takich różnic w parlamentarnej taktyce obu klubów, iż lewicę będzie można za rozbitą uważać, co znowu tylko na korzyść prawicy wyjść może. I tego wszystkiego narobił — Bismark, któremu możemy gratulować takiego sukcesu, życząc, ażeby cała jego polityka, w myśl styczniowej mowy wykonywana, taki miała sukces jak w tym wypadku!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 lutego.

(=) Rozprawy w sejmie pruskim i wystąpienie zaciekłe kanclerza przeciw wszystkiemu, co polskie, żywo zajmują cały świat, nic więc dziwnego, że i we Lwowie są one głównym tematem rozmów we wszystkich sferach. Znany gorący patryotyzm Lwowian a przy tem pewna ich krewkość, przyczynia się do tego, że rozdrażnienie wywołane cynicznem szyderstwem żelaznego kanclerza, możeby znalazło pewnego rodzaju ukojenie, gdyby pisma nasze mogły zarówno z innemi pismami w państwie austryackiem, odpierać otwarcie wszystkie fałsze, rzucone przez ks. Bismarka w twarz narodowi polskiemu. Tymczasem, jak te niejednokrotnie już podnosiłem, lwowskie dziennikarstwo, zdaje się, że jest pod szczególnym dozorem, gdyż najlżejsza krytyka którego z ościennych mocarstw, natychmiast ulega konfiskacie. Prawie nie chce się wierzyć, że wszystkie trzy pisma niezawisłe uległy konfiskacie za artykuły o wystąpieniu Bismarka możliwie najoględniej napisane.

Redakcye tych pism zamierzają zebrać te numera i posłać je Kołu polskiemu, aby raczyło wykazać panu ministrowi sprawiedliwości, jaka rażąca zachodzi różnica między wolnością druku we Wiedniu lub gdzie indziej, a we Lwowie. — Nawet postępowania obcych ministrów już nie wolno krytykować! Sąd dotychczas żadnej konfiskaty nie potwierdził, zdaje się, że prokuratorya musi nie mało mieć trudu z wyszukaniem odpowiednich paragrafów. W każdym razie będzie to bardzo ciekawem, jakie przestępstwo, czy zbrodnię prokuratorya wynajdzie.

Takie kneblowanie prasy oczywiście sprawia, że w rozdrażnionem społeczeństwie powstaje chęć objawienia swej opinii w inny sposób. Temu też głównie przypisać należy, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej miał się pojawić wniosek nagły, aby Rada „obrońcom praw obywatelskich, wolności i wiary, pod panowaniem pruskiem, złożyła hołd czci i wdzięczności“. — Do tego jednak nie przyszło, ponieważ mogłoby to dużo kłopotu sprawić prezydentowi. Natomiast powstał zamiar, ażeby po za Radą ułożyć adres do Windthorsta, Rickerta i Richtera i zbierać podpisy publicznie, co już, zdaje się, nikomu nie zrobi ambarasu.

(Zamiar ten pochwalamy bardzo. Objawy uznania dla Bismarka, obrażającego fundamentalne zasady cywilizacyi i ludzkości, prowokują koniecznie objawy przeciwne. Sądzimy, że nie w samym Lwowie tylko, ale w całym kraju adres taki, liczne znajdzie podpisy. Red. *N. Ref.*)

Wiedeń, 4 lutego.

(=) Nasza reprezentacya u parlamentu austryackiego odbyła wczoraj pod przewodnictwem znów wiceprezesa p. Jaworskiego posiedzenie po raz pierwszy nie w sali hotelu Francuskiego, lecz w jednej z sal gmachu parlamentu. Mimo że sala ta kwalifikuje się dla obrad Koła lepiej, niż wynajmowana dawniej sala hotelowa, a przytem nic nie kosztuje, niektórzy posłowie chcą, aby Koło wróciło do dawnego miejsca zebrań. Nie wchodzimy w pobudki tego rozmiłowania się w sali hotelu Francuskiego, ale mniemamy, że słuszność jest po stronie tych, którzy, gdy Koło weźmie tę sprawę pod głosowanie, postanowili głosować za salą w gmachu parlamentu; a zdaje się, że będzie ich większość. O wczorajszych czynnościach Koła musicie mieć już sprawozdanie sekretaryatu. Wspomnę więc tylko, że przeciwko wyborowi ks. Chotkowskiego do komisyi szkolnej rozwinął żywą agitacyę p. Bobrzyński, sam chcąc w komisyi tej zasiadać; nie wiele jednak wskórał, bo nie zdobył sobie większości obecnych członków Koła.

Poseł ks. Kopyciński wniósł swoją rezygnacyę z mandatu poselskiego. Wiceprezes p. Jaworski pożegnał posła, który nie długo piastował mandat, poczem wszyscy żegnali go, wielu z żalem.

Poseł Lewakowski uczynił wniosek, żeby Koło wystąpiło wobec ministra sprawiedliwości przeciw zbyt częstym konfiskatom dzienników polskich, którą to sprawę omówić postanowiono na następnem posiedzeniu Koła.

Nakoniec Kraków — dostanie przyzwoity gmach pocztowy, a wraz z Krakowem Lwów. Gdyby nie połączenie telegrafów z pocztami, skutkiem czego trudno znaleść dostateczne co do miejsca pomieszczenie w domach prywatnych — niezawodnie długo jeszcze zakonserwowałaby się dotychczasowa mizerya, panująca zresztą w całej Galicyi pod względem pomieszczenia wszystkich prawie urzędów. Pisaliśmy o niej w osobnym artykule dość dawno temu, szczególnie także o wpływie ciemnego, ciasnego, brudnego biura na umysł urzędnika; powtarzać się nie będziemy. Witamy dzisiejszy projekt rządowy o zbudowaniu gmachów pocztowych w Krakowie i Lwowie (a nadto w Czerniowcach, Tryeście, Bozen i Trydencie) jako zadatek na stopniową naprawę strasznego nieraz stanu rzeczy. Zdaje się, że w Wiedniu niema już co budować i że miliony, które tutaj włożono w przepyszne, a po części niepraktyczne gmachy, teraz także innym miastom dostaną się w udziale. Koszta budowli gmachu pocztowego w Krakowie są obliczone na 239.500 złr., zakupno gruntów na 30,500 złr., wewnętrzne urządzenie na 14.000 złr., co razem uczyni 284.000 złr. Gmach stanąć ma na gruncie należącym po części do miasta, po części do pana Armółowicza i stanowić będzie narożnik Plantacyj i ulicy św. Gertrudy. Gmach we Lwowie stanie na gruncie należącym do grecko-katolickiego seminaryum duchownego, przytykającym do ulic Sykstuskiej, Ossolińskich i Kopernika, którego zakupno kosztować będzie 70.000 złr.; budowla obliczona na 360.000 złr., wewnętrzne urządzenie na 23.000 złr.; razem 453.000 złr.

Postawiona przez nasze Koło poselskie kandydatura p. Sochora do ekonomicznej komisyi Izby nie spodobała się prawicy, która, jak wiadomo, chciała p. Pattaia, ostatecznie jednak p. Sochor został wybrany. Koło wyborem tym osiągnęło podwójny skutek: raz ustrzegło się demonstracyi antysemickiej, za jaką wybór p. Pattaia można by było poczytać; a potem zyskało w komisyi ekonomicznej przychylną i pożyteczną dla kraju siłę z lewicy. Może nawet co do taryf kolejowych p. Sochor wyborem Koła będzie czuł się zobowiązanym.

P. Hausner złożył był przed tygodniem przewodnictwo w komisyi przemysłowej z powodu dolegliwego nieraz jeszcze cierpienia w stłuczonej nodze, które, jak się lęka, nie pozwalałoby mu spełniać należycie obowiązku przewodniczącego. Komisya atoli dziś wieczorem jednomyślnie wybrała p. Hausnera na nowo.

Powszechne w parlamencie i po za parlamentem oburzenie na klub niemiecki za uchwałę o wysłaniu adresu do ks. Bismarka, z powodu mów jego przeciw Polakom, sprawiło ten skutek, że klub dziś cofnął swoją uchwałę; nie chcąc jednak cofnąć się zupełnie, uchwalił nieznaczną większością głosów rezolucyę, w której sam sobie wypowiada zadowolenie, że książę Bismark pokrzepił Niemców austryackich w ciężkich walkach. Jest wprawdzie w rezolucyi także „podziękowanie za wspaniały wyraz pełnego siły usposobienia narodowego“, ale to podziękowanie nie ma wyjść po za archiwum klubowe. Śmieszna ta tragi-komedya nie przestaje oburzać wszystkich, prócz Koła polskiego, które śmiało się z pierwszej, a jeszcze więcej śmieje się z drugiej uchwały. To jedno dziś nie ulega wątpliwości, że *Germania irredenta* zdeklarowała się nakoniec bez ogródki.

Mowa ks. dra Jażdżewskiego,

powiedziana w sobotę dnia 30 go stycznia w sejmie pruskim.

(Ciąg dalszy.)

Zabrałem głos przeważnie dlatego, że p. Puttkamer zaprzeczył tutaj niektórym wywodom moim, które wypowiedziałem w parlamencie. Z szerokiego prawnego i międzynarodowego stanowiska mówiłem o sprawie wydalań w parlamencie niemieckim i — tutaj się powtarzać nie będę i odwołuję się na to, co tam powiedziałem. Mych prawnych zapatrywań na tę kwestyę mimo przeróżnych wysileń niektórych jurystów i urzędników administracyjnych — zbić nie zdołano.

Poruszę tylko sprawę samego sposobu wydalań i rozmiarów, w jakich je praktykowano.

Mości Panowie! Rząd pruski wyjaśnił przez usta ministra Puttkamera dnia 6 maja r. z. powody, które do tych wydalań doprowadziły. Już w parlamencie starałem się zbić to, co tutaj powiedziano. Głównym i najwyraźniejszym powodem, jaki tutaj przytoczono, był rzekomy fakt, jakoby ludność polska wypierała ludność niemiecką w prowincyach wschodnich. Usiłowałem to pytanie gruntownie przestudyować — i przyszedłem do tego zupełnego przekonania, iż ten rzekomy, naprzód wysunięty powód nie jest zgodny z prawdą.

Nie będę przytaczał cyfr. Mam przed sobą bardzo wiele cyfr, które jednakże nie wywarłyby na słuchaczu wielkiego wrażenia, gdyż nie można ich chwilowo kontrolować. Stwierdzam atoli, że od r. 1815—1870 ludność niemiecka bardzo się pomnożyła, mianowicie w W. Księstwie Poznańskiem. Faktycznie dowieść można, że wzrost ludności polskiej w porównaniu z niemiecką znacznie pozostaje w tyle.

P. Puttkamer wskazał w sejmie pruskim na to, że od r. 1870 rzecz ta znacznie się zmieniła, że od r. 1870 nastąpiło wielkie i niewytłómaczone spaczenie liczebnych stosunków, że ludność niemiecka pozostaje w tyle. Łatwo to sobie wytłomaczyć. — Rok 1870 — jako rok grynderstwa, które przecież i Prusy nawiedziło, sprowadził różne stosunki, które przed r. 1870 wcale nie istniały. Od r. 1871 spotykamy się z ogromną wędrówką ludności, dotąd w prowincyach wschodnich zamieszkałej, do wielkich miast nadmorskich, a mianowicie do stolicy Niemiec, do Berlina. Byli to głównie Niemcy, którzy tutaj mieli łatwą sposobność polepszenia swej doli, większego zarobku. Jeśli liczby statystyczne, podawane przez p. Randow, są prawdziwe, to w latach 1870—1886 wywędrowało z czterech wschodnich prowincyj do wielkich miast nadmorskich i w ogóle na zachód **182.000 ludzi.**

Jeżeli to zważymy, jeżeli nadto zwrócimy jeszcze uwagę na to, że wiele tysięcy ludzi wywędrowało do zachodnich okręgów przemysłowych i do Ameryki — pomiędzy którymi znajduje się zaledwie $^1/_4$ Polaków — to czyż o to obwiniać można Polaków że gdy wiele osad się wypróżniło i gdy nawet przez agentów starano się sprowadzać ludzi z dalszych stron, — że i Polacy do kraju przybywali, zwłaszcza, że wielka była potrzeba robotnika, a robotników Niemców sprowadzić nie było można! Przeciw tym spokojnym ludziom, którzy ufni w prawa pruskie i w zasady pruskiej administracyi, nie sprzeciwiającej się bynajmniej takiej immigracyi, do kraju przybyli — wydano nagle surowe przepisy, pozostawiające tym rodakom po większej części bardzo krótki termin, aby się z kraju wynieśli. Takie rozporządzenie, wydane nagle i niespodzianie, musiało zrujnować tysiące egzystencyi i musiało pomiędzy pozostałą ludnością krajową wywołać pewne zaniepokojenie.

Naturalną jest rzeczą, że właśnie po wydaniu dekretów banicyjnych przeciwieństwa narodowe zaostrzyły się w sposób dawniej nieznany.

M. P. Dekreta banicyjne wywołały wiele namiętności i biedy — a rząd państwa oświadcza nam zimno i obojętnie, że tutaj nie można się kierować względami ludzkości lub chrześciaństwa, że to był konieczny polityczny środek, wobec którego względy na humanitarność i chrześciaństwo ustąpić muszą. (Niepokój, zaprzeczenie z prawicy).

Tak, tak, M. P., p. Puttkamer wypowiedział to dość otwarcie i bez ogródki, a żaden frazes tego nie upiększy. Jeśli tedy M. P., przez takie postępowanie, wcale niewłaściwe, powstała pomiędzy obiema narodowościami nowa przepaść, to zapytuję tych panów, którzy tutaj stawili swe zupełnie nieuzasadnione wnioski, czy — abstrahując od ich treści — wybrali czas właściwy do takiego odezwania się rządu, w chwili, w której namiętności tak nierozważnie obudzono, a lud tak głęboko i boleśnie dotknięto. Mości Panowie. Ja uważam krok wasz za bardzo wątpliwy i niepolityczny i pozostawiam usprawiedliwienie odpowiedzialność za to waszemu sumieniu — gdy się pokażą złe owoce i następstwa tego kroku. Nam, którzy tą sprawą najwięcej jesteśmy dotknięci, nie możecie brać za złe, jeżeli postępowanie wasze uważamy za szkodliwe i zgubne; i gdybyście się spokojnie nad tem byli zastanowili, byłbyście sobie musieli powiedzieć, że nawet interes pruskiego państwa nie wymaga tego, aby dalej jeszcze te rany rozdzierano i krwawiono. Trzeba było zaczekać, aż się namiętności uspokoją, zanim się chwycono nowych środków, które uważam za niedozwolone i nieprawne. Ale żądać dziś nowych środków ze strony rządu, to nawet z waszego stanowiska krok bardzo niepolityczny i wątpliwej wartości. Przestrzegam panów zawczasu przed następstwami takiego postępowania i protestuję przeciwko niemu.

Pamiętajcie Panowie, że i Wy macie tysiące ziomków za granicą, że mianowicie w Królestwie Polskiem mieszka bardzo wielu Niemców, przybyłych z Prus, i że stosunki niemieckiej ludności w Królestwie przez prześladowanie ludności polskiej w Prusiech bynajmniej się nie polepszą. To jest rzeczą jasną. Panowie działacie przeciw interesom Waszych daleko liczniejszych ziomków w Królestwie, gdy Waszemi głosami zatwierdzicie przedsięwzięte środki i gdy jeszcze nadto rząd królewski wezwiecie, aby się chwycił nowych środków, które jeszcze rozszerzą przepaść między obiema narodowościami.

Zwracam się do pana ministra Puttkamera — który zaprzeczył kilku faktom, podanym przezemnie w parlamencie. Zastrzegam się z góry, że pragnę wierzyć danym tutaj zapewnieniom, iż pruskie ministerstwo stanu, a mianowicie p. minister Puttkamer, którego rycerski charakter i sposób myślenia z niechęcią zaczepiam — nie życzyli sobie tych surowości, jakie w wielu miejscach przy wydalaniu zachodziły — i że się starano surowości te łagodzić, gdy się o nich dowiedziano.

Ale, MPanowie, taki środek jest sam w sobie, w wszystkich swych częściach i w całem swojem założeniu srogi, a jeżeli srogość jego w poszczególnych przypadkach tem drastyczniej wystąpiła, to oburzenie ludu było tem większe i, niech mi pan minister tego za złe nie weźmie, ale odmowny sposób, w jaki wczoraj traktował tu dwa przypadki, nasunął mi dowód, że nawet u niego ludzkie uczucie dla cierpień niewinnych ludzi przecież się w dostateczny sposób zadokumentowało.

MPanowie! Mówiono tu, że wydalano położnice, a więc, że dekret banicyjny dotknął także niewiasty, oczekujące połogu, i że mimo to odnośne władze podrzędne — pomimo przedstawień i próśb — wydalenie zarządziły. MPanowie! Nie kładę ja absolutnej wagi na referaty gazet, ale te referaty były, mianowicie co do drastycznej formy wydalań, co do ich liczby, co do sposobu, bardzo pilnie przez władze badane i gdzie tylko się dało, przez nie rektyfikowane lub modyfikowane. — Najsroższych wypadków atoli, przez gazety przytoczonych, nie rektyfikowano i dla tego musicie też dozwolić, że sąd nasz na podstawie tych sprawozdań gazet uzasadniamy i niemi dowód prowadzimy. Nie chcę się atoli w tej chwili opierać wyłącznie na artykułach gazet. Mam tu wielką plikę akt, w których przytoczone są rozmaite interesujące fakta, jakie poznańskiemu prywatnemu komitetowi dla wsparcia wygnańców przedłożono; akta te zawierają znaczną liczbę najsmutniejszych przypadków.

Pan minister spraw wewnętrznych zaprzeczał wczoraj, jakoby traktowanie kobiet było surowe, prawie barbarzyńskie. Nie przytoczę wszystkich przypadków, o jakich się dowiedziałem. — Przytoczę tylko jeden. Mam tu sprawozdanie z dnia 10 listopada 1885 z miasta Gniezna, przesłane przez męża wielce zaufania godnego, w którem czytam, — p. minister niezawodnie tego nie uzna fałszywem, jak to wczoraj uczynił. — A więc, MPanowie, członek komitetu na powiat gnieźnieński donosi o rodzinie Juliana Staniszewskiego z Rychnowa pod Toruniem — wymieniem nazwisko, aby sprawę tę mógł p. minister, jeżeliby chciał, skontrolować.

Rodzinę tę wydalono z Prus Zachodnich, musiała się ona udać do Galicyi, chociaż żona tego wygnańca bliską była rozwiązania. Na stacyi w Gnieźnie nadeszły boleści porodu i kobietę tę musiano z wielką trudnością do miasta przenieść, gdzie niebawem porodziła; w kilka dni później musiała z małem niemowlęciem u piersi smutną swą dalszą podróż na nowo podjąć.

M. Panowie, jest to faktem; o innym przypadku opowiadał mi jeden z mych najbliższych sąsiadów ze Śląska, proboszcz z Freyhanu, który mi z własnego doświadczenia o podobnym przypadku opowiadał. I on widział na stacyach we Freyhanie i Zdunach kobietę, które z największą boleścią serca w podróż puścić się musiała i każdej chwili połogu spodziewać się mogła.

M. Panowie, jeżeli takie przypadki pochodzą ze źródeł wiarogodnych i jeżeli na przypadkach tych dowodzimy nieludzkości tych roporządzeń, to pan minister nie zdoła nas kontrdowodami przekonać. Musimy przytaczać takie przypadki, musimy o takich faktach rozprawiać, chociaż ryzykujemy, że powątpiewać będzie o naszej wiarogodności, gdy w najlepszej wierze podobne sprawy przywodzimy, gdy nam je jako fakta podają. Już w parlamencie mówiłem o jednym przypadku, o wydaleniu kobiety Julianny Mikołajczakowej z Chełmży, która w czwartym dniu po połogu — a mam tu oryginał zarządu szpitala we Włocławku w Królestwie Polskiem, który zaświadcza, że kobieta ta w bardzo cierpiącym stanie w piątym dniu po połogu przyjętą została do szpitala pana Angsohna i że tamże przez dwa tygodnie obłożnie leżała.

M. Panowie, możemy się tylko odwoływać na fakta, które nam przesłane zostały, a jeżeli nam ich wiarogodność poświadczoną została, to niezawodnie wierzyć musimy, że fakta te są prawdziwe, chociaż wcale nie wątpię o tem, że wszystkim im zaprzeczą lub że je przedstawią jako mało znaczące. Wspomnę jeszcze o sierocie, o której p. minister spraw wewnętrznych wczoraj mówił.

Sprawa ta jest głównie dla tego interesującą, gdyż z niej wypływa, w jak uderzający sposób sprawozdania, pochodzące od osób, o których wiarogodności w innych przypadkach powątpiewać nie można, stoją w sprzeczności ze sprawozdaniami urzędnika, tak że nasuwa się pytanie, gdzie leży prawda? P. minister powiedział o tym przypadku, że tu szło o siedmioletnie dziecko, bez ojca i matki, poddaną rosyjską, która w mieście Kępnie przekazana być miała miejscowej opiece nad ubogimi. To naturalnie byłoby dla komuny ciężarem; za pośrednictwem landrata porozumiano się z pograniczną władzą rosyjską, która tem dziewczęciem jako rosyjską poddaną zająć się musiała, i oto dziewczę to z wesołem usposobieniem przewieziono koleją żelazną w pięknym wagonie przez granicę — a dziś bawi zadowolone i wesołe u swych krewnych.

Ale Mości Panowie, mam tu protokół, spisany przez proboszcza kempińskiego, ks. Iwaszkiewicza, pospołu z najbliższymi krewnymi wydalonej sieroty, mianowicie z macochą dziecka tego; z protokółu tego wypływa zupełnie inny obraz. Pozwolę sobie tu protokół ten przeczytać. Brzmi on:

Działo się w Kępnie dnia 13 listopada 1885.

Do niżej podpisanego przyszła w dniu dzisiejszym Maryanna Tomaszak, wdowa po wyrobniku tutejszym Wojciechu, zmarłym przed pół rokiem, w towarzystwie swej matki Agnieszki Janik, wyrobnicy wdowy i oświadczyła, co następuje:

„Wychowuje się u mnie dziewczę po moim mężu i pierwszej jego żonie. Liczy lat 7, a imię jej Maryanna. Od tygodnia przychodzą codzień po dwa razy po nie policyanci i chcą je wziąć, bo ma być wytransportowane do Polski. W sobotę ubiegłą przestraszone, że policyant idzie po nie do szkoły, uciekło w pole i pod płotem przespało pół dnia. Przestraszone i przeziębnięte rozchorowało się i leży w łóżku. Mimo to policyant przychodzi i chce je brać. Dziecko drży z przestrachu i prosi matki: „Matko nie dajcie mnie brać, ja do Polski nie pójdę, ja chcę przy was pozostać“. Dnia wczorajszego pisałam do pana landrata, żeby dziecko przy mnie zostawił i że je podejmuję się utrzymać i żywić, a jednak znów dziś był po nie policyant. Nadmienam, że matka tego dziecka nie była z Polski, lecz tutaj się rodziła.

p. p. p.
† † † Maryanna Tomaszek.
† † † Agnieszka Janik.
Jakub Lorenz, jako świadek.
a. u. s.
Ks. Iwaszkiewicz,
proboszcz.

A tu pan minister spraw wewnętrznych powiada: dziecko to poszło zupełnie w wesołem usposobieniu do Polski, gdzie je krewni jego przyjmują! Ile takich przypadków z sierotami zaszło, tego nie mogę liczbami skonstatować, ale w gazetach czytałem, iż wydalono także sierotę z zakładu Korsza z Królewca.

Mamy sprawozdania prywatne o licznych wydaleniach zupełnie słabych dzieci i kobiet osieroconych resp. owdowiałych; mam tu, jak powiedziałem, cały stos takich przypadków, lecz nie będę o nich mówił — bo to nie warto, gdyż przy referacie o nich zbieramy tylko szyderstwo i zaprzeczenia. Konkluzyą wysnujcie sobie panowie sami, że gdy rozporządzenie w ten sposób się wykonuje, to przez to ciężkie wstrząśnienie wywołuje się uczucia humanitarne i oburzenie. Nie można się więc dziwić, że wobec takich stosunków w prowincyach dekretami banicyjnemi dotkniętych, istnieje głębokie wzruszenie, które się długo nie ułoży.

W końcu poruszę jeszcze kilku słowy to, czego już wczoraj w ramach osobistej wzmianki dotknąłem. M. panowie, mówiąc w parlamencie, że rozporządzenie to wyłącznie prawie skierowane jest przeciwko Polakom, oraz, że zarazem posiada charakter wyznaniowy, wskazałem już, że pruski minister spraw wewnętrznych wydał pod dniem 26 lipca 1885 r. do władz prowincyonalnych rozporządzenie, z którego wynika, że poddani rosyjscy lub austryaccy, będący Niemcami i protestantami, mają być, o ile się da, oszczędzani. Powiedziałem wczoraj, gdy pan minister temu zaprzeczył, że rozporządzenie takie wydano, że może to być reskrypt naczelnego prezesa, który do rozporządzeń ministeryalnych dodaje inne przepisy. (Ahal po prawicy).

Z ust męża, który mi odpis owego aktu sporządził, słyszałem, że reskrypt wydany został przez naczelnego prezesa po pobycie komisarzy pana ministra w Prusach wschodnich i zachodnich, i po porozumieniu się ich z władzami prowincyonalnemi. Czy to jest prawdą, czy nie, to pozostanie nierozstrzygniętem, ze stosunkami temi nie mogę być obeznany.

Ale w każdym razie M. panowie, jeżeli najwyższa władza prowincyonalna wydaje do landratów reskrypt, w którym wskazówki tak jasno, jak tylko można, są zawarte — nie mogę dosłownego brzmienia dziś jeszcze przytoczyć, zadałem sobie jak największe staranie o odebranie go napowrót, ale nadaremnie, bo przeczytałbym go panu ministrowi spraw wewnętrznych — to muszę przyjąć, że to się bez ministeryalnej wskazówki nie stało. W reskrypcie naczelnego prezesa — jeżeli się nie mylę — nosi on datę 26 lipca, wypowiedziano jasno, kogo ma dotknąć dekret banicyjny, a kto z pod rygoru jego ma być wyjęty. Jest to stanowczo pewnem. I zdaje mi się, że słowa rozmaitych landratów Prus wschodnich i zachodnich wskazywały mi, że taki reskrypt rzeczywiście istnieje, i że stosownie do niego, jak to w parlamencie powiedziałem, postępuje się, że faktycznie dekrety banicyjne nie dotykają protestantów i prawosławnych Rosyan.

(Dok. nast.)

Pruskie potępienie banicyi.

Poseł Rickert podczas mowy swojej, którą podaliśmy, odczytał artykuł urzędowej *Provinzial Correspondenz*, potępiający wypędzenie kilkudziesięciu tysięcy Niemców z Francyi podczas wojny francusko-niemieckiej. Organ ten pisał dnia 17 sierpnia 1870 r. co następuje:

„Rząd francuski, który jeszcze niedawno rościł sobie pretensye do służenia ideom cywilizacyi, chwycił się środka, którego barbarzyństwo (Słuchajcie! Słuchajcie!) cała Europa potępia.

Wszyscy Niemcy mają być z Francyi wypędzeni. Przeszło 60.000 Niemców, którzy po większej części znaleźli we Francyi utrzymanie, jako pilni i spokojni robotnicy, którzy częściowo utworzyli tam sobie stałe siedziby i rodziny — skazani zostali przez to na ruinę. — Krok ten wywołał okrzyk niechęci i oburzenia nie tylko w Niemczech, ale i w neutralnych państwach. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Niemcy jednakże, o tem jesteśmy silnie przekonani, nie posuną się żadną miarą w poczuciu swej godności i honoru (Słuchajcie! Słuchajcie!) do tego, aby na obywatelach francuskich, którzy spokojnie pomiędzy nami mieszkają, odbić się za ten terorystyczny gwałt, za pomocą którego rząd francuski stara się rozdwoić oba narody, powołane do zbawiennego współzawodnictwa. Nawet wobec niesprawiedliwego i barbarzyńskiego prześladowania, które na naszych niemieckich braci spadło, szanować będziemy według starego obyczaju naszych ojców prawo gościnności (Słuchajcie!) względem obywateli francuskich, którzy, ufni w osłonę praw naszych, weszli na ziemię niemiecką.“

Tak się pisało przed laty szesnastu. Dziś ten sam rząd, który tak stanowczo potępiał wydalania, z całym cynizmem wychwala wynalazek najnowszej pruskiej racyi stanu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego

W. Allg. Ztg pisze, że skutkiem rezolucyi uchwalonej przez klub niemiecki z podziękowaniem dla Bismarka, będzie prawdopodobnie uszczuplenie tego klubu przez wystąpienie żywiołów umiarkowanych. Według *Presse*, członkowie klubu niemiecko-austryackiego uważają wszelki związek z klubem niemieckim jako zerwany. W samym zaś klubie niemieckim jest pewna konsternacya i zdania są podzielone. Jedni upatrują w rezolucyi klubu niemiecko-austryackiego szorstkie wyzwanie, inni — umiarkowani narodowcy — radziby położyć złoty most do zgody, ażeby i nadal mogły oba kluby wspólnie działać.

Posiedzenie Rady państwa odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym prawie same pierwsze czytania, między niemi i wniosek rządowy o budowę gmachów pocztowych w Krakowie i Lwowie — zaś w drugiem czytaniu będzie wniesione sprawozdanie komisyi budżetowej z przyjęciem do zatwierdzającej wiadomości udzielenia ponownego wsparcia dla dotkniętych powodzią w Galicyi.

Przybycie do Petersburga generała Hurki oraz kuratora Apuchtina ma — jak donoszą z Petersburga — mieć związek z licznemi projektami, mającemi na celu dalsze zlanie Królestwa Polskiego z Rosyą. — Dzienniki rosyjskie, zwłaszcza też *Moskow. Wiedm.*, solidaryzują się najzupełniej z życzeniami Bismarka, wypowiedzianemi w sejmie pruskim i nawołują do walki z Polakami. *Nowoje Wremia* wzywa Austryę, aby solidarnie z Rosyą zmieniła metodę postępowania z polskimi poddanymi. Słowem nieprzyjaciół naszych opanowała polonofobia.

Generał-gubernatorom w ziemiach polskich podwyższono pensye. Według doniesienia dziennika *Minuta* gen. Hurko ma pobierać 37.240 rs. a gen. Kochanow w Wilnie 23.250 rs. rocznej pensyi.

Ks. czarnogórskiego bardzo gościnnie podejmują w Petersburgu. Car przyjmował go osobiście na dworcu kolei żelaznej. Z ks. Mikołajem przybył do Petersburga rosyjski minister-rezydent Argizopulo i czarnogórski dyrektor skarbu Matanowicz.

Dzienniki petersburskie witają w sposób nader sympatyczny ks. czarnogórskiego, jako jedynego władcę, zupełnie niezależnego prawosławno-sławiańskiego państwa w południowo-zachodniej Europie. Przy powitaniu na dworcu kolejowym car ucałował księcia W. ks. Konstanty Konstantynowicz komenderował wartą honorową, którą książe powitał po rosyjsku. W liczbie wielu dostojników znajdował się także *attaché* wojskowy niemiecki przy dworze rosyjskim gen. adjutant Werder.

Journal de St Petersbourg nie dowierza istnieniu *irade* sułtańskiego, zatwierdzającego układy turecko-bułgarskie, gdyż akt międzynarodowy może być dopiero sankcyonowany po przyjęciu go przez wszystkie strony, w nim uczestniczące.

Grażdanin zaprzecza, jakoby miał krytykować czynności byłego bułgarskiego ministra ks. Kantakuzena i jakoby tenże został wezwany do Petersburga w celu usprawiedliwienia się. „Działalność tego generała w Bułgaryi — powiada dziennik ks. Meszczerskiego — była przeciwnie przez rząd rosyjski zawsze chwaloną i z tego powodu dwukrotnie otrzymał on dnia 24 marca i 18 listopada wyrazy najwyższego uznania“.

Z trzech ważnych spraw, które się składają na wielką kwestyę wschodnią, jedna, tj. sprawa unii bułgarskiej, została nareszcie załatwioną. Daleko więcej trudności napotyka zawarcie pokoju między Serbią i Bułgaryą i przywrócenie przyjaznych stosunków między Turcyą i Grecyą.

Układy o pokój rozpoczęły się przedwczoraj. Madjid-pasza, który zastępuje ks. Aleksandra, jako lennika Porty, i Mijatowicz, reprezentant Serbii, zeszli się w Bukareszcie w tamtejszem ministeryum skarbu, a wymieniwszy zwykłe w takich razach komplementa, odroczyli narady do dnia dzisiejszego. Tymczasem nadchodzą z Belgradu wiadomości, z których wnosić należy, że rządowi serbskiemu nie zależy dziś wiele na przyspieszeniu rokowań. Serbia odpowiedziała wczoraj na ostatnią zbiorową notę, a odpowiedź jej nie dotyka tym razem zupełnie kwestyi rozbrojenia armii. Garaszanin oświadcza jedynie, że rząd serbski nie ma powodu wdawać się w rozbiór noty. Zdaje się, że po tej odpowiedzi pojedyncze mocarstwa zaczną działać w Belgradzie na własną rękę. Ambasador turecki uwiadomił bowiem Garaszanina, że Turcya nie pozwoli, ażeby podczas układów o pokój poruszano sprawę rumelijską a prawie równocześnie oznajmił rządowi serbskiemu p. Persiani, że Rosya nie życzy sobie, ażeby rokowania między Mijatowiczem i Madjidem wpłynęły w czemkolwiek na zmianę traktatu berlińskiego, i że zdaniem Rosyi traktat ten nie powinien być wcale przedmiotem narad. Ponieważ Garaszanin polecił poprzednio Mijatowiczowi żądać od Madjida wyjaśnień w sprawie rumelijskiej, przeto obie te noty, zarówno rosyjska jak i turecka, zachwiały stanowiskiem prezesa gabinetu serbskiego. Notę rządu rosyjskiego, który nie pozwala Serbii mięszać się do wewnętrznych spraw Turcyi, można poniekąd uważać za aprobatę ugody turecko-bułgarskiej. Nie zmieniając pozornie swej polityki i stojąc zawsze w obronie traktatu berlińskiego, daje dziś Rosya Serbii do zrozumienia, że złą drogę wybrał sobie Garaszanin, szukając w Wiedniu pomocy dla utrzymania równowagi na półwyspie Bałkańskim.

Rezerwiści serbscy, powołani w ostatnich dniach pod broń, wyruszyli już do pogranicznych powiatów. W serbskich kołach wojskowych panuje przekonanie, że ponownie zmobilizowana armia serbska zajmie stanowisko pod Wranją, na granicy Starej Serbii.

W wyższych komendach armii serbskiej zaszły w ostatnich czasach znowu pewne zmiany. W ostatnich dniach usunięto najwybitniejszych dowódzców kawaleryi, mianowicie pułkownika Proporcetowicza, komendanta dywizyi jazdy i pułkowników Łazarewicza i Simonowicza.

Z Grecyi nie ma dziś świeżych wiadomości. W Atenach oczekują widocznie jakiegoś nowego kroku Anglii, po którym możnaby poznać, czy Gladstone zamierza postępować w sprawie wschodniej w duchu polityki lorda Salisburego, czy też zająć odmienne stanowisko. Półurzędowy telegram *Gazety Kolońskiej*, o którym wspominaliśmy wczoraj, wypowiada wprost przekonanie, że Grecya uległaby już dawno naleganiu mocarstw, gdyby nie upadek gabinetu torysów. Gladstone i Rosebery zaznaczyli już do pewnego stopnia swe poglądy na sprawę wschodnią wysłaniem noty do posła angielskiego w Konstantynopolu, w której wyrażono gotowość do wzięcia udziału w dalszych posiedzeniach konferencyi, a zarazem polecono ambasadorowi prosić Wysoką Portę, ażeby starała się nie drażnić niczem greckich uczuć narodowych.

Między członkami nowego gabinetu angielskiego w pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę lord Rosebery, minister spraw zagranicznych. Liczy on obecnie dopiero 39 lat, a już od roku 1868 jest członkiem Izby lordów, w której zajął miejsce po śmierci swego ojca. Przez ożenienie z Henryką Rotszyldówną powiększył lord Rosebery znacznie nadwerężony dziedziczny majątek. Od kilku lat łączy go ścisła przyjaźń z hr. Herbertem Bismarkiem, a ostatnia podróż jego do Berlina miała nawet, dzięki bliskim stosunkom z rodziną kanclerza, pewne polityczne znaczenie. *Times* poświęca następującą wzmiankę nowemu ministrowi dla Irlandyi p. Morley: „Nominacya p. Morley jest z wielu względów tak znaczącą, że nie podobna jej lekceważyć. Nowy gabinet zaznaczył przez tę nominacyę, że przyjmuje w zupełności zasadę „Home rule.“ Naczelnik partyi liberalnej wybrał p. Morley dla przeprowadzenia tego zadania. Morley jest znakomitym pisarzem. Styl jego wzbudza podziwienie. Od czasu jak zajął stanowisko polityczne, zdobył on sobie w krótkim czasie wielki wpływ na całe stronnictwo liberalne. Dopiero w przyszłości pokaże się jednak, czy Morley jest materyałem, z którego się wyrabiają wielcy administratorzy. — W każdym razie powierzanie tak trudnego zadania jego niewprawnej dłoni jest niebezpiecznym eksperymentem. Zasady p. Morley są dostatecznie znane, a nie należy on do ludzi, którzy przyszedłszy do władzy, wypierają się swych przekonań.“ *Times* wzywa wszystkich zwolenników jedności państwa, ażeby w okręgach wyborczych, opróżnionych wskutek rezygnacyi ministrów, wystąpili do zaciętej walki z członkami gabinetu.

Przeniesienie dwóch pułków jazdy z Tours do Nantes i Pontivy stanowi od kilku dni przedmiot ogólnego zajęcia w całej Francyi. Rozkaz ministerstwa wojny, który w każdem innem państwie przeszedłby niepostrzeżenie, wywołał w Izbie francuskiej gorącą rozprawę i pociągnął za sobą odebranie komendy jednemu z wyższych generałów. Minister wojny gen. Boulanger odwołał z Tours brygadę, której oficerowie manifestowali w tem mieście swe antypatye dla rzeczypospolitej. Natychmiast odezwały się liczne głosy, protestujące przeciw rozkazowi, na który wpłynęły czysto polityczne pobudki. Cała konserwatywna a nawet i umiarkowana prasa występuje tym razem rzekomo w obronie armii i gani rozporządzenie ministra. Uderzającem jest jednak, że ci, którzy występują w imię zasady, iż ministeryum wojny powinno się powodować tylko czysto wojskowemi względami, sami osłabiają armię, podkopując jej karność przez głośne krytykowanie rozkazów ministra. Wszystko to w smutnem świetle przedstawia dzisiejsze stosunki we Francyi.

Sprawa regulacyi podatku rolnego we Włoszech przybiera groźną dla gabinetu postać. Z Rzymu donoszą, że gdyby Izba odrzuciła projekt rządu, gabinet nie poda się do dymisyi, lecz rozwiąże Izbę.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady m. w dniu 4 lutego*).

(Dokończenie).

R. m. Jakubowski przedkłada Radzie wniosek komisyi gazowej, który Rada uchwala jako naglący. Rozchodzi się w nim o upoważnienie Rady dla prezydenta, sprawozdawcy i r. m. Muczkowskiego, aby imieniem tejże podpisać mogli weksel na sumę 460.000 złr., którą to sumę oferuje wypożyczyć miastu na 5 od sta kilka instytucyj finansowych krakowskich — mianowicie Kasa oszczędności 260.000 a Tow. wzaj. ubezpieczeń resztę. Potrzeba tej tymczasowej pożyczki zachodzi dlatego, że formalności przed zaciągnięciem pożyczki amortyzacyjnej potrwają jeszcze dość długo, a na zwłoce kupna zakładu miasto cierpiećby mogło o tyle, iż nastąpić ono może tylko po pierwszym każdego miesiąca, kiedy Towarzystwo reguluje rachunki swoje. Gdyby tedy nie zaciągnięto tej tymczasowej pożyczki zaraz — sprawa kupna mogłaby się posunąć po za luty i narazić miasto na straty, gdyż dochód gazowni z każdego miesiąca wynosić ma 6.000 złr. Wniosek ten przyjęto z dodatkiem r. m. Romanowicza, aby w nim wyrażono procent, na jaki pożyczka zaciągniętą będzie, czego poprzód brakowało.

Imieniem sekcyi III referent r. m. dr. Rosenblatt przedstawia Radzie, a Rada bez dyskusyi uchwala wniosek, uczyniony zeszłego roku w Radzie przez r. m. Romanowicza i dziesięciu radców:

Ustanowić ankietę, celem zbadania powodów drożyzny artykułów żywności i pomieszkań w naszem mieście, jakoteż celem zastanowienia się nad środkami zapobieżenia tejże i przedstawienia Radzie ewentualnych wniosków. W skład ankiety wejść mają: *a*) trzej delegaci sekcyi I, *b*) trzej delegaci sekcyi III, *c*) delegat komisyi administracyjnej dochodów niestałych, *d*) szef departamentu III Magistratu, *e*) dyrektor Budownictwa miejskiego, *f*) referent spraw statystycznych, *g*) komisarz targowy, *h*) weterynarz miejski. Sekcya III deleguje ze swego grona radców miejskich pp. dra Rosenblatta, Szpakowskiego i dra Warschauera. Sekcya I wezwana będzie do wyznaczenia swych delegatów.

Wniosek komisyi akcyzowej, referowany przez naczelnika administracyi akcyzy, radcę Piotrowskiego, o niewyłączanie ogrodu krakowskiego z obrębu gminy m. Krakowa, coby uszczupliło dochody miasta, po krótkiem wyjaśnieniu radcy Rehmana, że podanie o wyłączenie wyszło od władz wojskowych, będących w posiadaniu obszaru, a nie od przedsiębiorców ogrodu — Rada przyjęła, na czem zamknięto obrady jawne.

Na posiedzeniu tajnem zamianowała Rada sekretarzem Magistratu Tomasza Poledniaka, prowizorycznym komisarzem Laurentego Gromczakiewicza. Opróżnionych przez to dwóch posad adjunktów uchwalono na razie nie obsadzać, z powodu, iż żaden z aplikantów nie ma jeszcze wymaganego administracyjnego egzaminu. Nadetatowemi aplikantami z pensyą 600 złr., płatną z interkalaryów opróżnionych posad, mianowani: Balicki, Kosiński i Kusionowicz.

Kronika.

Kraków, 6 lutego

Koło literackie wygląda obecnie jak salon artystyczny, z powodu przybywania fantów na lotaryę artystyczną. Oprócz wyliczonych poprzednio przez nas utworów, w ostatnich dniach przybyły dwie kompozycye p. Jana Styki: Głowa Chrystusa i Madonna, prześliczna główka dziewczęca p. Dudrzeńskiego, oraz „park wilanowski“ p. Mireckiego. W tych dniach ma nadejść przesyłka kilkunastu obrazów malarzy warszawskich z Gersonem na czele, a z Monachium praca p. Czachórskiego. Ta ostatnia tem większą wzbudzi ciekawość, ponieważ dotychczas żadnego z obrazów tego znakomitego malarza nie widzieliśmy w Krakowie. Czachórski, po otrzymaniu wielkiego medalu na wystawie międzynarodowej sztuki w Monachium, stał się popularnym za granicą i każda jego praca już na sztalugach znajdnje chętnego nabywcę, stąd to obrazy jego znane nam są tylko z reprodukcyj.

Popularny odczyt prof. dra Ludwika Germana pod tytułem: „O Krzyżakach“ odbędzie się w niedzielę dn. 7 bm. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny), staraniem Wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“. Wydział zwraca uwagę i upraszа uprzejmie pp. właścicieli zakładów fabrycznych, handlowych i przemysłowych, aby zechcieli młodzież, pod ich okiem pracującą, zachęcić do licznego udziału w tych i następnych odczytach, gdyż takowe przeważnie dla niej są urządzane. Nader pożądaną jest także rzeczą, aby włościanie z okolicznych wiosek licznie na ten i następne odczyty się gromadzili. Wstęp bezpłatny.

Odczyt. W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej odczyt prof. dra Teichmanna: „O włosach i nagłem osiwieniu“.

Koło nauczycieli szkół wyższych zgromadzi się na posiedzenie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 10½ przed południem w Collegium minus (II p.) Porządek dzienny: 1) Dr. Aug. Sokołowski: Karta z dziejów publicznego wychowania w Polsce. 2) Dyskusya nad wnioskami prof. Tomaszewskiego o odprawach i nagrodach szkolnych. 3) Wnioski członków. *Stanisław Siedlecki* zastępca przewodniczącego. *Ludomił German* sekretarz.

Towarzystwo lekarskie w Krakowie daje dobry przykład innym instytucyom w sprawie zerwania stosunków z Prusakami — wybrało bowiem na wniosek docenta Gluzińskiego komisyę z prof. Korczyńskiego, Blumenstoka, Łazarskiego, Obalińskiego, Sciborowskiego, Jaworskiego i wnioskodawcy w celu obmyślenia, jak ograniczyć sprowadzanie z Niemiec narzędzi, dzieł, leków, wód mineralnych i t. p. o ile to jest możebnem bez szkody dla chorych i nauki.

Niektórzy tutejsi kupcy delikatesów postanowili nie sprowadzać więcej ani wódek z Gdańska, ani marynat ze Szczecina lub Hamburga, a nawiązać stosunki z dostawcami w innych krajach.

Konfiskata. *Dziennik polski* i *Gazeta narodowa* zostały dzisiaj skonfiskowane.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu odbytem d. 29 stycznia uchwalił przedstawić doc. dra Kopernickiego na profesora antropologii, zamianował dra Smolarskiego asystentem przy klinice chorób dzieci na 2 lata i nadał stypendyum rządowe 1a elewa przy klinice chirurgicznej na rok jeden drowi Piątkiewiczowi, wreszcie uchwalił umieścić w sali posiedzeń ofiarowany sobie przez Tow. lekarskie krak. portret olejny śp. prof. Kozubowskiego.

Termin imatrykulacyi i wpisów na uniwersytetach według nowego rozporządzenia ministra wyznań i oświaty oznaczonym został na 8 dni przed i 8 dni po rozpoczęciu każdego półrocza. Po upływie tego terminu tylko za szczególnem pozwoleniem zyskać można przyjęcie. Postanowionem również zostało, aby uczniowie potrzebujący potwierdzenia frekwencyi zgłaszali się po nie do docentów i dziekana, nie jak dotychczas w ciągu ostatnich dni 14, ale dopiero w ciągu ostatnich dni 8 półrocza.

Z Akademii umiejętności otrzymujemy następujące ogłoszenie konkursu:

Stosownie do uchwały zarządu akademii umiejętności (z dnia 26 listopada 1883 r. l. 154) którego rozrządzeniu ś. p. pani Aniela Radzimińska, powierzyła fundusz stypendyjny, przypada na rok obecny stypendyum (co lat pięć rozdawać się mające) w ilości 1000 (tysiąc) złr. a przeznaczone dla kandydata, który otrzymawszy w uniwersytecie krakowskim stopień naukowy, pragnąłby dopełnić w pewnym szczegółowym kierunku naukę zagranicą.

Zasiłek ten wypłacać się będzie w ratach półrocznych. Po upływie półrocza kandydat będzie obowiązany zdać akademii sprawę ze swoich studyów.

Podanie wnosić należy do kancelaryi akademii umiejętności do dnia 15-go marca 1886 roku włącznie.

W Krakowie dnia 5 lutego 1886 roku.

St. Tarnowski
sekretarz generalny akademii.

Początek jutrzejszego przedstawienia „Teodory“ o godz. 6½.

P. Jakób Nagy, który, jak donieśliśmy, wystąpi jutro z drugim koncertem w sali redutowej, przeznaczył część dochodu z tego koncertu na cele instytucyi „Czerwonego Krzyża“.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie urządza w dniu 7 bm. tj. w niedzielę wieczorem przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną: „Prelegent“, komedya w 1 akcie Kościelskiego, „Kajcio“ kom. w 1 akcie Dobrzańskiego i „Błażek opętany“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Wł. Anczyca.

Zmarli. Marceli Tarnawiecki, dr. praw, naczelny dyrektor lwowskiej Kasy oszczędności, właściciel dóbr, b. adwokat krajowy, radca rządowy, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, dyrektor lwow. ochronek małych dzieci i niemowląt, członek gal. Tow. gospodarczego i obywatel honorowy m. Sanoka, przeżywszy lat 79, zmarł we Lwowie.

Albina Krauzówna, córka byłego kasyera na Bukowinie przeżywszy lat 30, zmarła dn. 4 bm.

Z życia towarzyskiego. W pałacu „pod baranami“ odbyły się w ubiegły wtorek zaręczyny hrabianki Anny Potockiej, córki Katarzyny z hr Branickich i ś. p. Adama hr. Potockiego z Ksawerym hr. Branickim, synem ś. p. Ksawerego.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyć się będą w przyszłym tygodniu rozprawy: Stanisława Wątroby o oszustwo, pod przewodnictwem radcy p. Krzyżanowskiego, d. 8. bm. Maryi Nowak o dzieciobójstwo, pod przewodnictwem radcy p. Pawłowicza, dn. 9. Józefa Lettnera o ciężkie uszkodzenie ciała, pod przewodnictwem radcy p. Hoeflicha, dn. 10. Kantora Edwarda i spólników o nadużycie władzy urzędowej, pod przewodnictwem radcy p. Krzyżanowskiego, dn. 11. Franciszka Sołakowskiego o kradzież i Józefa Śliwy o podpalenie, pod przewodnictwem radcy p. Łukaszewskiego, dn. 12. Koniec obecnej kadencyi sądów przysięgłych nastąpić ma około 25 bm.

Stochliński, osławiony spólnik Ritterów w głośnej sprawie Lutczańskiej, dogorywa w tutejszem więzieniu, chory na suchoty. Wyrok, skazujący go na śmierć, posłany do Wiednia, dotychczas stamtąd nie powrócił.

Wyrok. Lisiecki, sąd powiatowy skazał „cywilizatora“ Ottona Müllera i spólników na karę pieniężną 34 złr. za przekroczenie ustawy o pijaństwie i za znieważenie kwestarza OO. Kapucynów, popełnione na gościńcu pod Bielanami. Rycerze ci pruscy złożyli orzeczoną karę pieniężną, a sąd przeznaczył ją na rzecz ubogich gminy Bielany.

W sam czas. *Gazety lwowskiej* nr. 27 z czwartku 4 bm. ogłasza w urzędowym dziale pomiędzy licytacyami pierwszy termin sprzedaży realności w Mościskach na dzień 27 stycznia br. Jestto już drugi wypadek, który notujemy w tym tygodniu.

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego w południe włościanin z pod Krakowa, w stanie pijanym jadąc sankami, przejechał na placu Maryackim p. Leopolda Sznuskiego, właściciela dóbr Filipowice i uszkodził go na zdrowiu. Omdlałego odwieziono do mieszkania, gdzie dr. Gawroński i doktorant Bojarski zaopiekowali się chorym.

Dnia 4 bm. popołudniu skradziono p. F. K. jubilerowi w Krakowie z kieszeni na poczcie w Sukiennicach pudłko ze znaczną liczbą różnych złotych przedmiotów. Zawiadomiona Dyrekcya policyi o zaszłej kradzieży, wykryła dnia dzisiejszego sprawców kradzieży w osobie Franciszka Budwińskiego, Józefa Michalskiego i Anieli Korczyńskiej, znanych złodziei kieszonkowych, którzy jak zawsze pozostając ciągle w stosunkach z nabywcami rzeczy skradzionych, pozbyli już skradzione rzeczy u Markusa Schwartza i Salomona Johnowicza, od których atoli wszystkie skradzione kosztowności zdołano jeszcze odebrać i poszkodowanemu oddać. Całe towarzystwo niebezpieczne dla porządku publicznego odstawiono do kryminału. Sprawców kradzieży wyśledził Emanuel Ziffer.

Aresztowano Grygielskiego Antoniego z Krakowa za podejrzenie kradzieży; Ziembę Franciszka za kradzież zegarka; Kucharskiego Leona, lokaja, za podejrzenie kradzieży pieniędzy; Sienkowskiego Józefa za kradzież rzeczy; Michalskiego Józefa, złodzieja kieszonkowego za kradzież; Leinkrama Samuela i Schwartza Markusa za uczestnictwo w kradzieży; Korczyńską Anielę, złodziejkę kieszonkową za kradzież; Stefanowicz Katarzynę za kradzież chustki; Auerfelda Beniamina i Wolfa Hirscha Schwartza, złodziei kieszonkowych za niestosowanie się do dozoru policyjnego.

Dzisiaj przed godziną 6 rano przytrzymał żołnierz policyjny Kantorek i Szczepan Janas, stróż nocny, przy ulicy Długiej, nader niebezpiecznego złodzieja Józefa Uchwata z Półwsia, który na plecach niósł pięć głów cukru i podczas gdy tegoż przytrzymali, umknął jego towarzysz, niosąc także paczkę dość wielką. Uchwat w towarzystwie zbiegłego musiał gdzieś jakąś kradzież w sklepie lub składzie dokonać; — śledztwo policyjne zarządzono.

Najwyższa rada zdrowia orzekła, że używanie kuchennych naczyń niklowych lub pobielanych niklem nie jest wskazanem ze względów zdrowotnych.

Przemyślany, 3 lutego. Niedawno zdarzył się u nas okropny wypadek. Karolina Bilska, 30 lat licząca, matka 3 dzieci, żona gorzelnika, według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdując się sama w pokoju, zwyczajem kobiet niektórych ogrzewała się nad płonącym spirytusem, przyczem zdaje się musiała się przez nieostrożność cokolwiek spiec, skutkiem czego rzuciła się raptownie wywracając stojącą obok na ziemi blaszaną litrę ze spirytusem. Wylany spirytus zapalił się a w chwilę później nieszczęśliwa wybiegła cała w płomieniach na korytarz gorzelni. Nim zdołano zerwać z niej płonące suknie, popaliła się tak okropnie, że po 5-dniowych strasznych męczarniach życie skończyła.

Odczyt S. S. Rogozińskiego.

(Dokończenie.)

Po krótkim marszu od ustąpienia słoni przybyto do miasta Ekumby-ba-Wandżi Zmęczeni ludzie rzucili się wszyscy na ziemię, rozłożono pakunki i zaczęto mówić o minionem niebezpieczeństwie. Chcieliśmy — mówi prelegent — dać ludziom wypocząć, by wejść do miasta w porządniejszym stanie, lecz zerwał się nagle gwałtowny tornado, tu i owdzie trzaskały wysokie palmy i inne drzewa, banany zaś plantacyi spadały jakby podcięte niewidzialną kosą. Był to widocznie dzień feralny! Wszędzie dookoła huk, trzask i wycie orkanu a jednak z pewną radością powitaliśmy ten huragan, gdyż mówił on nam, że pora sucha nadchodzi — był to bowiem pierwszy jej zwiastun.

Szybkim krokiem weszli podróżnicy do wystraszonego miasta, około 50 chat liczącego i po palawrze wypoczęto po długim dniu pełnym przygód i niebezpieczeństw. Krótko przed zachodem słońca oczyściła się atmosfera i ujrzeć można było łańcuch gór, za którym, jak utrzymywali mieszkańcy, znajdowało się słoniowe jezioro Mbu, żaden atoli z mieszkańców za najwyższą cenę nie chciał być przewodnikiem. Nawet ludzie z nad Mbu podówczas w Ekumbe-ba-Wandżi przebywający, obawiali się wracać do domu, a gdy jednemu zaproponował Rogoziński wynagrodzenie za przewodnictwo, odrzekł w charakterystyczny sposób: Gdybyście mi nawet ofiarowali żonę, nie mógłbym się tego podjąć.

Z bólem serca musieli podróżnicy zgodzić się na zmianę kierunku marszu i udać się przez Bassingi do swej głównej kwatery w Bakundu. Miasto Bassingi jest głównem centrum religijnem tych stron, miało ono reputacyę posiadania najsilniejszych kalati, to jest fetyszów i talizmanów. Zauważono, że niektórzy mieszkańcy inaczej są tatuowani niż wszyscy inni. Była to kasta a raczej tajemniczy związek fetyszowski, kierujący wszystkiemi przesądami tych krain. Posiadają oni osobny język religijny. Ludność nie chciała nawet zaopatrzyć przybyszów w prowianty, lecz pokazane kacykowi Opunde podarki wkrótce zmieniły zatwardziałość Bassingczyków.

Marsz z Bassingi do Bakundu wynosił 20 mil, prowadząc przez teren głębokich rozmiękłych bagien. Ciężką była ta droga zwłaszcza, że Rogoziński miał rany w nogach. Sam naczelnik wyprawy pozostał w mieście, zwłaszcza, że nie mógł kroku zrobić tak był osłabionym, lecz dzielny Tomczek ruszył po serdecznem pożegnaniu się z swym wodzem i przyjacielem w drogę. Opisanie tejże pozostawił prelegent własnej relacyi śp. Tomczeka, przesłanej w swoim czasie do *Dziennika poznańskiego*.

Pomijamy streszczenie tej bardzo obszernej relacyi, którą prelegent w całości przytoczył, nadmienię tylko, że ze słów Rogozińskiego tryskało uczucie prawdziwej przyjaźni dla zgasłego przedwcześnie przyjaciela. Bo też był to przyjaciel od lat dziecinnych, towarzysz trudów i mozołów niezmordowany; z niekłamanem uczuciem żalu prelegent o nim się wyrażał.

Dalszy marsz połączonych na nowo towarzyszy wstrzymały niewyleczone rany Rogozińskiego, tudzież chciwość handlarzy pośredników w Mokonji, przez których nie dotarto teraz do Bayongu. Zajście to było następujące: W drugiej jeszcze podróży do katarakt rzeki Mungo, poznali podróżnicy pewien szczep, którego karawany przybywały od czasu do czasu z dalekiego kraju do Bakundu. Język ich miał wiele podobieństwa z językiem Bakundczyków. Nazywali się oni Bafarenganya. Kiedy Rogoziński znajdował się nieco wyżej na rzece Mungo w miejscu Banombe, aby poznać rzeczkę w tym punkcie i odwiedzić bawiącego tam króla Bela, przybyłego z Kamerunu, bardzo wpływowego w tych stronach, gromadka wyż wymienionego szczepu przybyła do Bakundu niosąc kozy, kury i inne przedmioty, aby je zamienić na żelazo i sól. Chcących przeniknąć po raz pierwszy ku brzegom oceanu wstrzymali Bakundczycy i przyszło nawet do walki, której wynik byłby wątpliwy, gdyby nie wdanie się dzielnego Tomczeka, który uspokoił wzburzone umysły walczących, zabrał rannego syna pewnego głównego kacyka Bafarenganczyków do chaty i zaszył mu rozdartą rękę Ci skoro zbliżyli się do kwatery białych, osłupieli na widok białych djabłów, choć przedtem jeszcze uprzedzeni byli, że to są ludzie o białej twarzy, dopiero stary kacyk gdy ujrzał syna swego wyratowanego przez Tomczeka, podał białym rękę. Z opowiadań dowiedziano się o położeniu kraju i nieco bliższych o nim szczegółów, kacyk zaprosił podróżników do swego kraju, gdy atoli wyrazili swe obawy co do Mokonii, obiecał wysłać poczt zbrojny na ich spotkanie. Alians ten utwierdzono podaniem sobie rąk, poczem dzicy opuścili kwaterę białych. Zaczęto przygotowania do podróży. Przypominając sobie tę chwilę — powiada pod koniec Rogoziński — nie mogę się wstrzymać od oddania dobrze zasłużonego hołdu nie żyjącemu już dziś Tomczekowi. Sądząc żeśmy bliscy celu, nie żył on w owych dniach innem pragnieniem, jak żądzą ujrzenia tajemniczych równin Bayongu. Do świtu siedział on niejednokrotnie nad pakami naszego bagażu, starając się, byśmy mogli nieść z sobą o ile możności wszystkiego po trochę, bez powiększenia liczby 60 naszych tragarzy. Niejednokrotnie musiałem odrywać go przemocą od żmudnej pracy, dla której narażał swe siły, zdrowie i życie. Losy nie pozwoliły mi wrócić z nim wspólnie do kraju, lecz pamięć wiernego towarzysza i przyjaciela jest zawsze z nami i będzie

też zawsze złączoną z przyszłem jakimkolwiek zadaniem!

Na tem zakończył się trzeci, bardzo obfitujący w fakta i pełen pięknych opisów odczyt, za który zebrana publiczność podziękowała p. Rogozińskiemu długo trwającymi oklaskami (*s*)

Wyciąg z urzędowej części nr. 27 i 28 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd powiatowy Brody: realność l. h. 781 w Brodach, termin 16 lutego, 16 marca i 16 kwietnia br., godz. 9 rano, cena 4750 złr. — Sąd pow. Winniki: realn. tab. l. k. 89 w Borszczowicach, termin 24 lutego, 24 marca, 28 kwietnia o godz. 10 rano, cena 800 złr. — Sąd pow. Rudki: realn. l. h. 38 w Nichowicach, termin 28 kwietnia o godz. 10 rano, cena 660 złr. — Sąd pow. Budzanów: realność l. k. 589, wyk. h. 953, termin 12 lutego, 2 marca i 9 kwietnia o godz. 10 rano, cena 950 złr. — Sąd pow. Rudki: realność l. h. 171 w Michalewicach, termin 24 lutego, 24 marca i 28 kwietnia, o godzinie 10, cena 300 złr. — Sąd pow. Żółkiew: realn. l. k. 18 w Majdanach, termin 19 lutego i 12 marca, godz. 9 rano, cena 260 złr. — Sąd pow. Wiśnicz: realn. l. h. 482 i 582 w Wiśniczu, termin 10 marca i 14 kwietnia o godz. 10 rano, cena 480 i 250 złr. — Sąd pow. Lubaczów: realn. l. k. 429, l. h. 1018, termin 8 marca i 5 kwietnia o godz. 10 rano, cena 190 złr. — Sąd pow. Dąbrowa: realność l. k. 51 w Dąbrowicy, termin 5 marca, 9 kwietnia i 14 maja o godz. 10 rano, cena 50 złr. — Sąd pow. Ślemień: realność l. k. 39, rep. 114 w Lachowicach, termin 8 marca i 12 kwietnia o godzinie 10 rano, cena 450 złr. — Sąd pow. Ślemień: realn. l. k. 109 rep. 35 i 30 w Luchowicach, termin 8 marca, 12 kwietnia i 11 maja o godz. 10 rano, cena 1390 złr. — Sąd pow. Ślemień: realność l. k. 144 w Ślemieniu, termin 8 marca, 12 kwietnia i 11 maja o godz. 10 rano, cena 800 złr. — Sąd pow. Siemień: realność l. k. 21, rep. 10 w Powełce, termin 8 marca, 12 kwietnia i 11 maja, cena 350 złr. — Sąd pow. Nowy Sącz: realność l. k. 56 i l. h. 102 w Zawadzie, termin 22 marca, 27 kwietnia i 7 czerwca, o godz. 9 rano, cena 463 złr. 73 ct. — Sąd pow. Gorlice: realność l. k. 33, termin 22 marca, 27 kwietnia i 24 maja o godz. 10 rano, cena 699 złr. — Sąd pow. Limanowa: realność l. k. 6 sub. rep. 76 w Laskowy, termin 15 lutego, 8 marca i 12 kwietnia o godz. 10 rano, cena 1100 złr. — Sąd pow. Gorlice: realności l. k. 157 w Gorlicach, termin 15 marca, 12 kwietnia i 10 maja, cena 350 złr. — Sąd pow. Limanowa: realność l. k. 86, subr. 35, w Laskowy, termin 15 lutego, 8 marca i 12 kwietnia o godz. 10 rano, cena 1200 złr. — Sąd pow. Buczacz: realność l. k. 93 w Podzameczku, termin 26 lutego i 26 marca o godz. 10 rano, cena 6553 złr. — Sąd pow. Gorlice: realność tab. l. 120 w Bartnem, termin 15 marca i 12 kwietnia, cena 400 złr. — Sąd pow. Gorlice: realność tabl. l. 89, lw. h. 68 w Bartnem, termin 15 marca i 20 kwietnia o godz. 10 rano, cena 750 złr. — Sąd pow. Nowy Targ: realność lwh. 55, 38, 56, 57, 43 i 50 w Rdzawkach, termin 22 marca, 3 maja i 7 czerwca o godz. 10 rano, cena 500 złr. — Sąd pow. Ślemień: realność l. k. 216/47, rep. 81 w Suchy, termin 8 marca, 12 kwietnia i 11 maja o godz. 10 rano, cena 435 złr. — Sąd pow. Ślemień: realność l. 314, r. 101 w Kruszowie, termin 8 marca, 12 kwietnia i 11 maja o godz. 10 rano, cena 500 złr. — Sąd pow. Kosów: realność l. 203 w Janinowie, termin 2 marca, 30 marca i 4 maja o godz. 10 rano, cena 660 złr. — Sąd miej. del. Rzeszów: realność tab. l. k. 36, termin 2 marca, 6 kwietnia i 7 maja o godz. 10 rano, cena 1400 złr. — Sąd pow. Złoczów: realność l. k. 75, l. h. 179 w Ostrowczyku, termin 2 marca, 2 kwietnia i 3 maja o godz. 10 rano cena 350 złr. — Sąd pow. Tłumacz: realność l. 359 w Tłumaczu, termin 25 lutego, 26 marca i 29 kwietnia o godz. 10 rano, cena 900 złr. — Sąd pow. Oświęcim: realn. l. 25 w Przecieszynie, termin 4 marca i 8 kwietnia, cena 849 złr. — Sąd pow. Gorlice: realność l. 28 w Gorlicach, termin 22 marca, 27 kwietnia i 24 maja o godz. 10 rano, cena 1466 złr. 70 ct. — Sąd pow. Jaworów: realność l. k. 220, w Nowym Jażowie, termin 2 marca, 5 kwietnia i 4 maja o godz. 10 rano, cena 2266 złr. — Sąd pow. Jaworów: realność l. k. 90 w Przyłbicach, termin 1 marca, 29 marca i 3 maja o godz. 10 rano, cena 450 złr. — Sąd pow. Krakowiec: realn. l. 207 w Gnojnicach, termin 9 lutego, 9 marca i 26 marca o godz. 9 rano, cena 110 złr. — Sąd pow. Złoczów: realność l. k. 102, l. h. 59 w Pietrzycach, termin 2 marca, 2 kwietnia i 3 maja o godzinie 10 rano, cena 800 złr. — Sąd pow. Podhajce: realność l. k. 22 w Dobrowodach, termin 24 lutego, 1 kwietnia i 5 maja o godzinie 10 rano, cena 900 złr. — Sąd pow. Podhajce: realn. l. k. 18, 22, 39, rep. 91 w Zahajcach, termin 24 lutego, 1 kwietnia i 5 maja o godz. 10 rano, cena 800 złr. — Sąd pow. Gorlice: realność l. k. 27, lwh. 20 w Gorlicach, termin 22 marca i 27 kwietnia o godz. 10 rano, cena 1231 złr. 28 ct. — Sąd pow. Nowy Targ: realność l. 118 w Kościeliskach, termin 8 marca, 5 kwietnia i 3 maja o godz. 10 rano, cena 400 złr. — Sąd pow. Mikołajów: realność l. 130 w Kijowcu, termin 12 lutego, 11 marca i 8 kwietnia o godz. 10 rano, cena 300 złr. — Sąd pow. Sokołów: realność l. k. 761 w Sokołowie, termin 16 lutego, 12 marca i 15 kwietnia, cena 150 złr. — Sąd pow. Budzanów: realn. l. 162 w Budzanowie, termin 18 lutego, 19 marca i 16 kwietnia o godzinie 10 rano, cena 125 złr.

Konkursa: Prezydyum Rady szkolnej kraj. Lwów: posada nauczyciela filologii klas. gimn. w Stanisławowie; naucz. chemii w szkole realnej we Lwowie; naucz. fil. klas., naucz. mat. i fiz. i rel. rzym. kat. w gimn. w Sanoku.

Warunki i załączniki: patrz dok. przez przeł. dyr. Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca wraz z dodatkiem do płacy w myśl ustaw z dn. 9 kwietnia 1870 r., tudzież z dn. 15 kwietnia 1873. Termin: 15 marca br.

Upadłości: Kom. konk. z Mielca: konk. realn. l. 418/30 w Mielcu Józefa Grana, termin 22 lutego o godz. 9 rano, w biurze kom. konk. — Kom. konk. ze Lwowa: masa Jakóba Kelnera, termin 10 lutego o godz. 9 rano.

Z komitetu Tow. weteranów z r. 1831 otrzymujemy następujący wykaz składek i sprawozdania z miesiąca stycznia:

Po 50 ct. złożyli: p. Zieliński z Tarnowa miesięcznie i po 1 złr.: Seweryn Czaputowicz, rocznie zaś ks. J. K. Dyszyński; 1 złr. 25 ct. Adam Tabaczyński; 1 złr. $40^1/_2$ zebrała p. J. K.

Po 2 złr: Jan Chranicki, Marya Michalska, Jan Figwer, Józef Wyrobek, Józef Dobiński, Wacław S., Ludwik Morelowski, NN. wszyscy rocznie.

Po 3 złr.: Jakób Jaworski, dr. T. Mączka, Józef Wyrobek, Jadwiga Biechońska, Bętkowska, również rocznie. 3 złr. 18 ct. parafia Modlnica. 4 złr. z dziecinnej gry profesorowa Domańska.

Po 5 złr.: Ks. infułat hr. Scipio del Campo. R. D. Dobrzański, ks. infułat Bober, Jakób Bałaban, ks. kan. Szaynok, Wł. Kraińsk za monografię Mogilan, Leokadya W., prof. Miklaszewski, ks. prob. Strzelichowski z Modlnicy, Franc. Chęciński, Zofia Zgazdzińska, kapitan Szumski, ks. kanonik prof. Drozdziewicz, NN., ks. biskup Łobos, doktorowa Gedl, Feliks Skrochowski, dr. Stanisław Zieleniewski, Franciszek bar. Przychocki, Adolf Oskierko, Mikołajowa Jawornicka, zaś dr. Gedl z Wadowic zamiast wieńca na grób wspólny 6 złr.; po 6 złr: dukata w złocie Adolf Dobrzyński, Adolf Poller; po 7 złr.: dyrektor dr. Harajewicz, 7 złr. 50 ct ks. biskup Krasiński.

Po 10 złr.: Marszałek Alfred Mileski, Adam Pohorecki, ks. arcybiskup Morawski, Henryk Schwarz, radca Antoni Krzeczyński, K. B., burmistrz Nowacki, Eugeniusz Jordan, Stojowski, Józefa Bielska, Maryan Dydyński, dyr. Tchórznicki, M. Falkenhagen-Zaleska wszyscy rocznie, zaś półrocznie inżynier Stanisław Krzyżanowski, zebrane przy partyach J. Dobiński.

Po 15 złr.: Rachmil Kanarek, hrabine Grocholska i Oskierko.

Po 20 złr.: JE. Paweł Popiel, z hr. Platerów baronowa Larisch; 25 złr. T. W.; 30 złr. 81 ct ks. H. C.; 49 złr. 50 ct. zebrała p. Klementyna z Homolaczów Grodzicka; 50 złr. Towarzystwo farmaceutów z koncertu; 74 złr. 94 ct. komitet teatralny amatorów w Wadowicach; 75 złr. dawny resurs krakowski; 300 złr. z przedstawienia w cyrku p. Merkla i 1 złr. znaleziony. Razem dochodu było w styczniu 1007 złr $58^1/_2$ ct. Rozchodu: rozdano między 80 weteranów, za pokój najęty na biuro podatek rządowy i usługę 768 złr. 98 ct. Pozostaje na rachunek niedoborów z przeszłych miesięcy 238 złr. $60^1/_2$ ct.

Ksawery Konopka.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 lutego: „Dora", sztuka w pięciu aktach przez W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego. Benefis Julii Su kowskiej.

W niedzielę 7 lutego: Na żądanie i liczne zamówienia biletów z okolicy i z Królestwa, z Warszawy i z Poznańskiego: „Teodora", dramat w 5 aktach 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka I. Massenet'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— „Oddajcie mi żonę! Taki jest tytuł najnowszego utworu dramatycznego Adolfa Abrahamowicza, autora komedyi „Mąż z grzeczności", która wielkiem cieszyła się powodzeniem. Panna Wojnowska otrzymała podobno od autora przyrzeczenie oddania tej sztuki na jej benefis.

— Świeżo opuściły druk ładne walce: „Echo z Pienin" Stanisława Klemensiewicza, autora „Pochodu do boju", chóru męskiego znanego z wieczorku Mickiewicza.

— *Tyg. illustrowany* zamieścił piękny portret Kraszewskiego, rysowany przez K. Pillatiego według fotografii, wykonanej w San Remo w przeszłym miesiącu.

— *Ognisko Domowe* w 64 numerze z d. 1 bm. zawiera: Marya Bartusówna. Do ostatniej kropli, napisał Stefan January Sulita. W Borze i klasztorze, gawęda myśliwska, przez Symplicyusza Gawina. Pogawędki u ogniska domowego, napisał Bruno Ubaldus. W 20-letnią rocznicę styczniowego powstania, wiersz ś. p. Maryi Bartusówny. Nabob, Alfonsa Daudet'a. Indyanie, przez Włodzimierza Kulczyńskiego. Obrazki z Katorgi, spisał z pamięci Ludwik Zielonka. Ze skarbca narodowego. Objaśnienia do rycin. Przegląd literacki i artystyczny. Rozmaitości. Łamigłówka. Szarada. Rozwiązanie zadań. Ryciny: Grobowiec Grotgera na cmentarzu Łyczakowskim. Sum w objęciach Anakondy. Rozmyślanie.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy kongres w sprawie żeglugi na wodach śródziemnych odbędzie się w roku bieżącym w Wiedniu. Inicyatywę do stałego odbywania kongresów w sprawach żeglugi i regulacyi rzek dał zeszłoroczny zjazd w Brukseli, odbyty z okazyi wystawy międzynarodowej w Antwerpii. Uznając ważność komunikacyj wodnych, postanowiono zbierać się corocznie w stolicy coraz innego kraju dla omówienia tak bieżących spraw tego rodzaju, jak i dla przygotowania wniosków, zmierzających do podniesienia i rozwoju regulacyi na rzekach i wodach śródziemnych.

Na wniosek deputowanego dra Russa z Pragi, który na zeszłorocznym kongresie w Brukselli reprezentował Towarzystwo nadłabiańskie (Elbeverein) uchwalono odbyć zjazd tegoroczny w Wiedniu i przekazać Stowarzyszeniu wiedeńskiemu „Donauverein" przygotowanie kongresu.

Stowarzyszenie wiedeńskie podjęło się tego zadania, a zapewniwszy zjazdowi poparcie tak rządu, jak i wiedeńskiej Rady miejskiej, wybrało komisyę organizacyjną, która ma ułożyć program zjazdu, wybrać referentów itd.

Dotychczasowy program obejmuje następujące przedmioty:

1) Rzecz o ekonomicznej wartości śródziemnych dróg wodnych;

2) profile normalne kanałów i wymiary innych budowli na sztucznych drogach wodnych;

3) organizacya żeglugi na wodach śródziemnych;

4) budowa kanałów morskich.

Ze zjazdem tym połączona być ma wycieczka Dunajem do Lincu, lub do Wrót żelaznych koło Turn-Severinu. tudzież zwiedzanie robót regulacyjnych pod Wiedniem.

Krakowska Izba handlowa zaproszoną została również do wzięcia udziału w kongresie przez wysłanie swego delegata.

Podając powyższą wiadomość, dodajemy od siebie, iżby nader pożądanem było, gdyby na tym kongresie znaleźli się kompetentni rzeczoznawcy galicyjscy nietylko z Izb handlowo-przemysłowych, ale i rolniczych, bo sądzimy, że rolnictwu może nawet więcej, niż handlowi powinno zależeć na usplawnieniu rzek, skoro towar surowy, ciężki i zajmujący wiele miejsca, a nie zbyt drogi, a więc przeważnie produkt ziemiański tylko przy pomocy tanich dróg wodnych może liczyć na powodzenie handlowe. — Oprócz delegatów rolniczych pragnęlibyśmy widzieć na kongresie delegatów z departamentu dróg tak skarbowych z Namiestnictwa, jak krajowych z Wydziału, zwłaszcza, że obecnie regulacya rzek galicyjskich, a zatem i usplawnienie jest u nas na porządku dziennym. Zetknięcie się z wielu zawodowcami i obejrzenie z nimi ciekawych budowli wodnych nie będzie — zdaje się — zbytecznem. Nie przesadzimy również, jeśli wypowiemy oczekiwanie, że Towarzystwo politechniczne wyśle również na kongres swego reprezentanta.

Byłoby również pożądanem, aby delegaci galicyjscy głównie ze względu na projektowane u nas roboty wodne mogli się pierw porozumieć ze sobą i z komitetem, który układa program kongresu.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Udziały: Stan z początkiem miesiąca stycznia złr. 62.579·27, wpłynęło 840·10, zwrócono 948·23, stan z końcem miesiąca 62.471·14.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca stycznia złr. 86.828·22, wpłynęło 11.542·61, zwrócono 8.652·74, stan z końcem miesiąca 89.718·09.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 189.071·55, spłacono 60.142·36, udzielono nowych 63.511·80, stan z końcem miesiąca 192.440·99.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 6 lutego. Wczoraj odbyło się z inicyatywy Emila Breiera liczne zgromadzenie kupców i przemysłowców i osób, zajmujących się sprawą handlu i przemysłu, które zastanawiało się nad sposobami zerwania wszelkich stosunków z pruskimi kupcami i fabrykantami. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi wybrano komisyę, która ma zastanowić się nad elaboratem p. Breiera (zawracania stowarzyszenia) a zarazem przedłożyć swoje wnioski w ciągu tygodnia. Do komisyi wybrano pp. Breiera, dr. Rutowskiego, dr. Tilla, Piepesa, Aleksandrowicza i Ihnatowicza.

Wiedeń, 7 lutego. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło — z powodu agitacyi przeciw zatrudnianiu więźniów wyrabianiem towarów na sprzedaż — zbadać sposób, jak są zatrudniani więźnie we wszystkich innych państwach w Europie. — Rezultat tego badania będzie przedłożony Radzie państwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Belgrad, 6 lutego. Z powodu pewnego nieporozumienia o pełnomocnictwo Madjida-paszy, rokowania o zawarcie pokoju rozpoczną się dopiero za tydzień.

Wiadomości rozgłoszone o przymierzu między Serbią a Grecyą i pogłoski o zmianie gabinetu są zupełnie nieprawdziwe.

Wczoraj odbyła się narada ministeryalna pod przewodnictwem króla nad sprawami zagranicznemi.

Konstantynopol, 6 lutego. Odpowiedzi mocarstw na notę turecką o ugodzie z Bułgaryą — są w ogólności pomyślne. Jedynie tylko Rosya czyni zastrzeżenia.

Londyn, 6 lutego. Earl Aberdeen mianowany wicekrólem Irlandyi, earl Morley ministrem robót, lord Wolverton generalnym poczmistrzem, Playfaiz ministrem oświaty, James Bryce sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Wodehouse sekretarzem kolonij, Collings sekretarzem administracyi lokalnej, Hencage kanclerzem księstwa Lancaster.

Daily News wspominają o pogłosce, że Granville zostanie kanclerzem pieczęci tajnej, a tekę kolonij odstąpi Resebery'emu, i że Dilke wstąpi do gabinetu jako minister spraw zagranicznych.

Londyn, 6 lutego. Wicekrólem Irlandyi zamianowany earl Aberdeen, ministrem robót earl Morley, generalnym poczmistrzem lord Wolverton, ministrem oświaty p. Playfair.

Saint-Quentin, 6 lutego. Noc onegdajsza i wczorajsze przedpołudnie przeszły spokojnie; atoli w południe dnia wczorajszego robotnicy, będący w zmowie, potłukli szyby i poniszczyli sklepy i fabryki.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 220—300

NADESŁANE.

P. Karol Merkel utrzymuje w numerze 25 *N. Reformy*, raz że mi się z przedstawienia w dniu 4 stycznia br. ani jeden grosz nie należał, a drugi raz, że złożył dla mnie 20% z owego przedstawienia, lecz że mój zastępca tego przyjąć nie chciał. Nie chcąc się wdawać w dalszą polemikę, wzywam niniejszem p. Merkla publicznie, aby owe dla mnie i na mój rachunek złożone 20% na rzecz wygnańców z Prus wypłacił.
(226 1) *Salomon Liebling.*

Nadesłane.

Każdy może być zdrów i dosięgnąć szczęśliwie podeszłego wieku, jeżeli troszczy się o swoje ciało. Większa część chorób pochodzi z krwi, dlatego każdy powinien się poczuwać do świętego obowiązku pamiętania o tem. Naszym badaniom i długoletnim doświadczeniom udało się utworzyć takie środki, które czyszczą krew pewnie, szybko i bez złych następstw, wzmacniają i obieg krwi czynią prawidłowym. Nasza metoda leczenia ma uznanie i była niejednokrotnie zaszczycona orderami i medalami złotemi. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem niektóre słabości, które wynikają z krwi zepsutej (bez merkuryuszu), smutne następstwa skrytych nałogów, dalej osłabienia, choroby skórne, rany choćby zastarzałe, liszaje, wypadanie włosów, gościec i reumatyzm. wszelkie słabości kobiece z najpewniejszym skutkiem. **Solitera** (tasiemca) usuwamy według naszej specyalnej metody, nawet u dzieci bardzo łatwo w przeciągu godziny. **Cierpiący na rupturę** doznają według racyonalnej metody przez nasze na najnowszych badaniach oparte opaski i przez odpowiednie postępowanie z chorą częścią ciała — wprawdzie powolnego, lecz pewnego uleczenia. Przyjmujemy wszelkie poufne listy z dokładnym opisem choroby — i marką na odpowiedź.
Prywatna klinika **Freisal**, w Salcburgu (w Austryi). 1529 5·52

Nadesłane.

Nie trzeba dać się w błąd wprowadzać i natychmiast używać pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta w razie zaparcia stolca, połączonego z nawałami krwi, zawrotem głowy, biciem serca, bólami głowy itd., a z pewnością każdy będzie zadowolony ze skutku. Ostrzega się publiczność przed użyciem preparatów tańszych i podobnie opakowanych. (202 2 35)

NADESŁANE.

Z czystem sumieniem polecamy amerykański oryginalny Bay-Rum aptekarza J. Wessely I Augustinerstrasse 7. Wiedeń. Skutki, otrzymane za pomocą tej oczyszczającej włosy i skórę wody są istnie fenomenalne. Codzień licznie z różnych kół towarzyskich nadsyłane uznania świadczą dostatecznie o ważności tego środka dla cierpiących na włosy, jakoteż dla osób zdrowych. Uprasza się o przeczytanie we własnym interesie ogłoszenia o tym środku w dzisiejszym numerze dziennika. (212 1)

Nadesłane.

Aby mieć zawsze zdrowe i piękne zęby, niezbędnym tego warunkiem jest **codzienne czyszczenie** środkami wypróbowanemi. Do tego nadaje się najlepiej tylko prawdziwa **anaterynowa woda do ust, pasta do zębów i proszek dra J. G. Poppa**, c. k. dentysty nadwornego w **Wiedniu** I. Bognergasse 2, które można nabywać w każdej aptece i składzie pachnideł w Krakowie. (179 1 3)

NADESŁANE.

Telefony

Zamówienia na instalacye telefoniczne w miastach dla użytku straży pożarnych i w celach bezpieczeństwa publicznego, w zakładach fabrycznych i kąpielowych, w zarządach gospodarczych i przemysłowych na wsi, przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem
Władysław Dunin
(2-6) inżynier, elektro-technik
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

NADESŁANE.

Na imieniny. Stósownym podarkiem na imieniny lub urodziny, w dzień ślubu lub przy innej sposobności jest bezwarunkowo portret w naturalnej wielkości.

Portrety takie podług jakiejkolwiek fotografii wykonuje kilkakrotnie premiowana pracownia artystyczna p. Siegfrieda Bodascher a, Wien II Grosse Pfarrgasse 6, (Patrz anons dzisiejszy. Tylko 3 złr.). 84 1.

NADESŁANE.

Środek powszechny, Molla oryginalna wódka francuzka dostarcza chorym skutecznego a zarazem taniego środka na cierpienia gośćcowe i reumatyczne, na rany i wrzody. Cena jednej flaszki 80 ct.

Rozsyła się codziennie za przekazem pocztowym ze składu aptekarza A. Molla, c. k. nadwornego dostawcy. Wiedeń, Tuchlauben 9. Składy dla Galicyi na ostatniej stronie numeru. Należy żądać preparatu Molla z jego marką ochronną i podpisem.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 6/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . . za złr. 100	102 —	108 —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 25	98 50
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 5/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 60
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
$5^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 5/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	94 95
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	94 70

Wiedeń, dnia 5/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 15	84 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 40	84 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 60	112 80
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 30	101 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 40	101 55
5% „ papierowa. . . . „ „ 100	93 50	93 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 80	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 25	102 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 75
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	99 75
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	102 80
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	102 —	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 75	106 25
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 70	83 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 10	91 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 10	100 40
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 0	99 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	42 —	42 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 —	115 50
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27 25	28 25
$4^1/_2$% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	112 75	113 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	109 80	110 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 50	299 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	305 50	307 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 90	115 30
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	78 40	78 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	186 —	186 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2305 —	2310 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	219 50	219 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 50	235 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	243 50	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 —	150 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	188 60	189 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	185 —	185 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	264 50	264 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	132 10	132 40
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	490 —	492 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . . „ „	10 03	10 04
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 38	12 40
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 31
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 62	12 67
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 10	50 20
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 50	124 —

KAROL FREEGE.

Niniejszem polecam Sz. Publiczności na bieżący karnawał swój zakład ogrodniczy, hojnie zaopatrzony w świeże kwiaty; wykonywam piękne i gustowne bukiety ręczne i kotylionowe (świeże i suche), jakoteż wieńce laurowe i palmowe, pięknie kwiatami udekorowane, od najniższej do najwyższych cen. Podejmuję się urządzenia dekoracyj balowych na sposób zagraniczny, również mniejsze na zabawy domowe i t. d, polecam także wielki zapas roślin, jako to: palmy, drazeny, cyklameny, hyacynty, konwalie, azalie, kamelie i t. d.

KRAKÓW, Lubicz 30.
FILIA: ul. Szewska Nr. 4.
57 5

Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
128 3 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Ucznia

do praktyki handlowej z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną, moralnej konduity i w rachunkach biegłego, przyjmie **A. W. Grot** w Sokalu.
159 2 3

Skarb Pełkiński
Ks. Jerzego Czartoryskiego

poszukuje zdolnego
ekonoma.
Pierwszeństwo ten otrzyma, który oprócz chlubnych świadectw wykaże się świadectwami z ukończonej szkoły rolniczej.
Zgłoszenia przyjmuje pan **Franciszek Kinda** w Czercach, p. Sieniawa.
201 2 3

Zwycięztwo przemysłu!

Skutkiem objęcia całego składu towarowego jednej z największych fabryk, która z końcem roku pracę swoją zawiesiła, jestem w stanie dastarczyć coś tak niezwykle taniego, czego dotąd jeszcze nie było. A mianowicie daję za cenę, wystarczającą zaledwie za zapłatę robotnika, bo tylko za

złr. 2·25

nadzwyczajnie ciepłe, oczkowej roboty, zupełnie gotowe i wykończone zimowe
ubranie męskie

(t. z. tygrysie), niezbędne dla każdego człowieka, ubogiego czy bogatego, bo dla każdego jest stósowne. Te ubrania dobre i trwałe, w wszelkich rozmiarach, dla każdego wzrostu, są zawsze na składzie; wystarczy podać miarę długości kroku i obwód w piersiach, aby otrzymać ubranie dogodne. Kto zatem chce się ubrać dobrze i ciepło, kto szanuje swe zdrowie i swoją kieszeń, ten niechaj jak najrychlej zamawia, bo zapas będzie szybko rozkupiony.

Tylko
złr. 3·50
gotowe ubranie damskie.
Tysiące najnowszych i najpiękniejszych wzorów, jeden przewyższający drugie pod względem delikatności, wszystkie w pięknych deseniach fantastycznych lub w kwiaty, trwałe, mocne, z kałmuckiej materyi lub barchanu modnego, w najpiękniejszych, modnych barwach, szare, niebieskie, brunatne, pstre, w różnych odcieniach ciemnych. Taki kostyum zimowy, podobny do rysunku, cały i gotowy, elegancko ubrany
ciepły, nowomodny, piękny
zimowy damski kostyum

kosztuje, dopóki starczy zapasu, **tylko złr. 3·50,** albo przy wykonaniu ze znacznie delikatniejszego gatunku **złr. 4·50.** Ubranie składa się z obszernej spódnicy i odpowiedniej, pięknie przykrojonej bluzy.
Rozsyła się za pobraniem poczt. z Fekete'go
Niederlage inländ. Fabrikate
Wien. Hundsthurmerstrasse Nr. 18/32.
Ostrzegam przed podobnemi naśladowanemi ofertami. 101 3 6

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezsprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów,** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń.
1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz,
W. Rössler's Nachfolger,
w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptek. 110 3 10

FABRYKA i SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta

w Krakowie, ul. Floryańska l. 1,
poleca do tegorocznych premij wielki wybór **RAM złoconych, ozdobnych rzeźbą, oksydowanych, czarnych i dębowych,** a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olejnych lub za szkło na żądanie. Ceny ram począwszy od złr. 3 do 10. Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.
Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare, oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty, wchodzące w zakres fabryki. 37 9 15

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronic oznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi-** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach koblecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobiarajski apt, M. Jawornicki, St Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMOR E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jaknbowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt, — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 6 52

Une Dame

se recommande pour des leçons de piano, pour jouer à quatre mains où pour l'accompagnement au chant, au violon etc. — Honoraire modéste. **E. Ritzke,** ulica Długa, 34. 206 2 3

Do wydzierżawienia od Nowego Roku
prawo propinacyi
w Dębnikach - Rybakach

wraz z dwoma domami, oficyną, stajnią, kręgielnią i ogrodami, przy przewozie pod Wawelem położonemi. Bliższej wiadomości udzieli *Zarząd dóbr i fabryk hr. Lasockiego w Dębnikach*, poczta Zwierzyniec. 164 5 6

Ogłoszenie.

Ponieważ wojna serbsko - bułgarska wskutek interwencyi ces. kr. austro-węgierskiego posła w Belgradzie zaniechaną została, zatem zmuszony jestem cały mój obrzymi, na cele wojenne przeznaczony
SKŁAD
derek na konie,

sprzedawać za jakąbądź cenę. Derki te mają 185 cm. długości, 115 cm. szerokości, a zrobione są z wełnistej, bardzo grubej materyi, i dadzą się dobrze użyć na **kołdry.**
Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.
Derki fiakierskie
jasnożółte tło z czarną lub czerwoną obwódką, 180 ctm. długie, 115 ctm. szerokie, za sztukę **złr. 2.50,** dopóki zapas starczy.
Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.
Listy proszę adresować: 169 2 3
Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.
Swiadectwo. Św. Biuro Orient-Export! Upraszamy o nadesłanie nam odwrotnie jeszcze 30 sztuk derek za pobraniem kolejowem. Puszta Zichydorf, Holenderskie Tow. rolnicze
Telegram. Orient-Export-Bureau! Przyślij Pan bezzwłocznie znowu 14 sztuk derek.
Hr. Apony, Nagy-Apony.

Poszukuje się odpowiedniego lokalu na
pracownię stolarską
zaraz lub od 1 marca,
w mieście albo na przedmieściu, w cenie od 300 do 500 złr. rocznie, pod adresem: **M. Kolak,** Rynek A-B, Nr. 43, III p., Kraków. 203 2 2

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najszlachetniejszy
podarek
świąteczny.

Pamiątka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości
według każdej fotografii. **Zadatek 1 złr.**
Podobieństwo zapewnione.
Fotografia pozostaje nieuszkodzoną.
Wykonanie i odesłanie w przeciągu 8 dni.
Premiowana pracownia artystyczna
Siegfrieda Bodaschera,
Wien, II, grosse Pfarrgasse 6.
52 3 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 1

Poszukuje
Ekspedytorki
z uzdolnieniem telegraficznem
Urząd pocztowy w Podgórzu.
204 2 2

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO - ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle t t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:
„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.
Kołomyja, 4 kwietnia 1883.
Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!
Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.
Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.
Moszczan, d. 31 października 1881
Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraniniu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mihrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 — 10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANNO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda norska przeczyszczająca. Woda litewa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt, w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt, w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową. 85 2

Utracona i osłabiona
siła męska.
Impotencya.
Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i ozienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche - Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95.
218 1 88

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 11 ?

Ja, ANNA CSILLAG,

z włosem olbrzymim, długości 185 ctm., które mi urosły skutkiem używania przez 14 miesięcy pomady, przezemnie wynalezionej, dowiodłam tysiącami **podziękowań,** które każdy swobodnie przejrzeć może, że moja pomada była używaną jako **najpewniejszy środek** na wszelkiego rodzaju **słabości włosów,** na **wypadanie,** dla **przyspieszenia ich wzrostu,** dla **wzmocnienia skóry** pod włosami, przeciw **migrenie, łupieży i łysinie,** a u mężczyzn przy rzadkim poroście **wąsów i brody,** a zawsze z **zadziwiającym skutkiem.** Świadectwa analizy chemicznej, dokonanej przez najznamienitszych specyalistów, są przystępne dla każdego. Cena słoika 50 ct., 1 złr., 2 złr., wraz ze wskazówkami użycia. Rozsyła się na wszystkie strony świata za pobraniem pocztowem, albo za zaliczką z fabryki,
CSILLAG & Comp.
Budapeszt, VI. Königsstrasse Nr. 26.
Utrzymują na składzie: w Krakowie Stockmar apt., we Lwowie Rucker apt., w Żółkwi Dadlez apt., w Czortkowie Nossa apt., w Brzesku Hanoszek apt., w Drohobyczu Raczka apt., w Rozdole Czajkowski apt., w Skałacie Biliński apt., w Tarnopolu Fleischmann, Kahane oraz wszystkie głośniejsze apteki całej monarchii.
112 3 4

Leon Lubliner
lekarz weterynaryjny
ul. św. Gertrudy Nr. 15,
ordynuje obecnie od 11—12 i od 3—4 popołudniu. 198 3 10

PRACOWNIA BLACHARSKA
KAROLA MARKUSA
przy ulicy Szpitalnej wprost Kasy Oszczędności w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności
wyroby własne
w bardzo wielkim wyborze,
jako to: wanny od 12 do 45 złr., z ogrzewaniem od 34 do 80 złr., zycbady od 4 do 9 złr., wanienki dziecinne od 4 do 10 złr., wiaderka różne od 1 do 3 złr., wychodki pokojowe w wielkim wyborze od 6 do 30 złr., prysznice od 6 do 80 złr., samowarki blaszane od 1·50 do 4 złr.
Co do trwałości i formy przewyższają te wyroby wszelki zagraniczny towar. 27 5 13

Otworzyłam w **Tarnowie** przy ul. Krakowskiej Nr. 23 konces. Biuro wywiadowcze i polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, oznajmiam, iż za nader umiarkowanem wynagrodzeniem umieszczam guwernantki, guwernerów, bony różnej narodowości, panny służące, gospodynie, oficyalistów i sługi wszelkiego rodzaju.
187 3 3 *Ludwika Żurowska.*

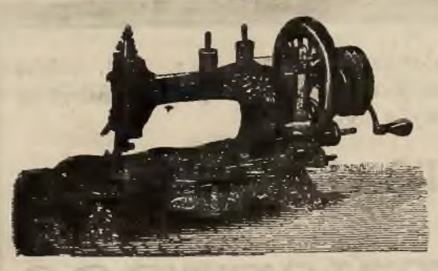

POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 3 16

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym **Arona Melzera** i złożyli dowód serdecznego współczucia, łagodzącego choć w części ciężki smutek po stracie najlepszego męża i ojca, a w szczególności Wmu Panu Teodorowi Baranowskiemu, prezesowi Izby handlowej, Dr. Ferdynandowi Weiglowi, szefowi Izby handlowej, Panu Ludwikowi Scholzowi, dyrektorowi filii Banku austro-węg., niemniej Szanownej Publiczności, składa niniejszem serdeczne podziękowanie

217 1 *Rodzina.*

PAMIĄTKA
500letniej rocznicy
koronacyi i zaślubin
Jadwigi, królowej polskiej
z **Jagiełłą,**
Wielkim księciem Litewskim.

Tej treści broszurka wyszła z druku i jest do nabycia w **Księgarniach polskich w Krakowie.** 227 1 3

Poszukuję na wieś nauczyciela domowego, z dobremi świadectwami, do prowadzenia dzieci do szkół średnich; wymagania skromne; posada zaraz do obsadzenia, Adres: **F. S.** poczta Siedliszowice. 214 1 3

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą czarną **pokryte; — stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami mahoniowemi; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, następnie Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — **dwa biusta** z włoskiego marmuru, przedstawiające dwóch mężów uczonych greckich; — jedna sztuka z marmuru, płaskorzeźba, przedstawiająca zdjęcie z krzyża Chrystusa; — **lustro** czeskie w złoconych ramach. 146 3 3

CYRK MERKEL
ulica Dietlowska.

W niedzielę d. 7 lutego
2 wielkie przedstawienia
popołudniu o 4 godz. i wieczór o 7½.
Popołudniu ceny zniżone:
Miejsce w loży 1 złr., Miejsce rez. 80 ct., I miejsce 60 ct., II miejsce 30 ct., III miejsce 15 ct.
Dzieci i wojskowi płacą na I i II miejsce połowę ceny, na III m. 10 ct.
Wieczór ceny zwyczajne, zaś dzieci i wojskowi na I, II i III miejsce płacą połowę.
Występ pary kauczukowej groteskowych sztukmistrzów
Hermanos Berg,
największa senzacya XIX wieku.
Tylko krótki czas w Krakowie.
W poniedziałek d. 8 lutego
wielkie przedstawienie
z odmiennym programem.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
152 4 dyrektor.

Wyszczególnione pochwałą Najj. Cesarza austryackiego!

Orzeźwiające, obfite w ozon
leśne powietrze w pokoju
przez rozpylanie
woni leśnej
aptekarza **Ghillany.**

Ta woń sporządzona jest z młodych gałązek iglicowych i z wonnych kwiatów leśnych; ona sprawia **dezinfekcyę powietrza** i oczyszcza je, ożywia **organa oddechowe;** dlatego nie powinna zbywać **w żadnym pokoju, przeznaczonym czy to dla dzieci, czy też w ogóle mieszkalnym.**

Jako dodatek do kąpieli jest ta woń leśna dla swej orzeźwiającej i wzmacniającej zalety **bardzo skuteczną** na nerwy i skórę, również przy codziennem używaniu jako dodatek do wody do mycia. Woń leśna z powodu trwałego i wspaniałego zapachu nadaje się również znakomicie jako perfuma pokojowa i na chusteczki od nosa. Duży flakon 1 złr., mały 60 ct.

Główny skład i wyrób:
G. Wettendorfer, Wien, Hernals.
Skład w KRAKOWIE u apt. p. Konst. Wiszniewskiego; we LWOWIE u apt. p. Piotra Mikolasza. 1574 5 8

Wszelkie nagniotki,
zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera** z Czerwonej apteki w Pesztanie **pewnie i bez bólu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.
Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.
1291 9 12

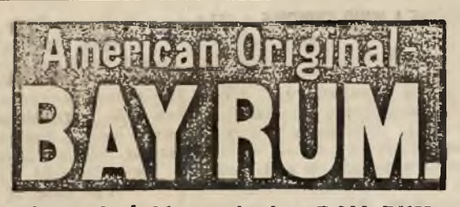

Amerykański oryginalny BAY RUM

który między wszystkiemi wodami na włosy jest stanowczo najlepszym; w całej Anglii i Ameryce od wieków praktycznie wypróbowany i jako istotnie najlepszy uznany. Nie powinno go brakować w żadnym domu. Skutki dla cierpiących na włosy: Stanowczo wstrzymuje wypadanie włosów po kilkakrotnem zmyciu głowy; łysiny po silnem nawodnianiu cebulek włosowych w stosunkowo niedługim czasie porastają włosami; łupież i wszelkie nieczystości skóry ustępują po użyciu Bay rumu w przeciągu 3 lub 4 dni. Co się tyczy zdrowego pielęgnowania porostu, włos i skóra otrzymuje błyszczący czysty połysk, pierwsze miękną lśniąc się jak aksamit, a wszelkie osiwienie pod żadnym pozorem jest niemożliwem. Odmładza i konserwuje znacznie włosy. Nie należy do środków tajnych. Nietylko jest całkowicie nieszkodliwy, lecz zupełnie przystępny dla każdego wieku. Codziennie otrzymujemy świeże zamówienia. Transport wprost z wyspy św. Tomasza przez generalny skład J. Wessely'ego, dyplomowanego aptekarza, Wiedeń, I, Augustinerstrasse 7/h. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. Wysyłki codzienne.

Na składzie u aptekarzy: Redyka w Krakowie, Ruckera we Lwowie, Jamrógiewicza w Tarnopolu. 212 1 6

Chcąc zapobiedz oszukańczym anonsom, porozumiało się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe i Kompania towarowa „Wiktorya“,** aby wszelkie **towary gumowe, firanki, dywany, serwety jedwabne, kapy na łóżka, serwety na stoły i dery na konie** przesyłał generalny zastępca tych firm, pan **Bernfeld,** szanownym prywatnym odbiorcom po stałych cenach fabrycznych, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, już to pocztą, już też koleją.

Victoria dywaniki nad łóżka, z wyobrażeniem zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria serwety na stoły** z frendzlami, według najnowszych wzorów **złr. 2·20** i **3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20** i **4·20. Garnitury gobelinowe,** dwie kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria-garnitur,** również 2 kapy na łóżka i 1 serweta na stół **złr. 7·50** i **złr. 10. Victoria firanki,** składające się z 3 bardzo długich skrzydeł z bordiurami, 1 draperyi z dwoma pasami do firanek z frendzlami. Całe okno **złr. 3·50, 4·50.** Prawdziwe wschodnie **szenilowe serwety na stół złr. 5** i **7. Smyrneńskie portiery szenilowe,** najnowsze w dziale firanek, za sztukę **złr. 9, wzór tunetański złr. 4.** Prawdziwe **firanki Mekka złr. 6·50** i **złr. 8·57. Koce na łóżka** dla służby **złr. 2·50** i **złr, 3. Kołdry flanelowe złr. 5** i **złr. 6. Kapy kaszmirowe** we wszelkich kolorach, podszyte najlepszego gatunku szyfonem sztuka **złr. 4·60. Kołdry normalne** według systemu **prof. Jägera złr. 13. Medyolańskie kołdry zdrowia i kapy jedwabne na łóżka,** dla osób cierpiących, pokrycia jedwabne na taburety **złr. 3·25,** podwójne najlepsze **złr. 6·30. Victoria atłasowe kołdry pikowane** we wszelkich kolorach, 118 ctm. szerokie i 190 ctm. długie, **złr. 8.50.** Przy obstalunkach firanek, serwet na stół i kołder, prosimy o wskazanie pożądanego koloru.

Walka z oszustwem z derami na konie.

Fabryka der „Victoria“ ofiaruje w celu zwalczenia oszustwa, olbrzymie, szerokie, nadzwyczaj grube, nieulegające zniszczeniu **Victoria dery na konie** z 6 kolorowemi pasami tylko po **złr. 1·40.** Też same 190 ctm. długie i 130 szerokie **złr. 1·60,** najcięższe podwójne po **złr. 1·90.** Der tych można używać na koce do spania.

Panom P. T. właścicielom koni polecamy nasz **specyalny gatunek der fiakierskich,** jasno-żółtych, z ośmioma kolorowemi bordiurami, sztuka po złr. 2·60, najlepszy gatunek po 3·50.

Specyalność w prawdziwych angielskich kołdrach podróżnych z imitacyą skóry tygrysiej, których można używać do pokrycia wózków i sanek. Za sztukę złr 8·50 i **złr. 9·50.** Prawdziwe ang. **pledy podróżne dla panów,** 250 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, za sztukę złr. 4·75 i złr. 5·50, najlepszy gatunek złr. 7.50.

Największy wybór **dywanów, kołder, serwet na stoły** i **der na konie.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zwracam uprzejmie uwagę moich szanownych P. T. odbiorców, iż mam wyłączne zastępstwo nowo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych od deszczu dla panów i pań.** Można ich używać po jednej stronie jako paltotów i zarzutek od kurzu, a po stronie kauczukowej jako płaszczy od deszczu. Płaszcze te dają się składać w nadzwyczaj cienkie zawiniątko, które można schować do kieszeni. Niejma zarówno na wsi jak i w mieście, lub w podróży wreszcie, piękniejszej i praktyczniejszej odzieży. **Cena sztuki tylko złr. 7·50.** Przy obstalunkach płaszczów prosimy o podanie długości tegoż, licząc od kołnierza.

Zamówienia przyjmuje Generalna Agencya Towarzystwa eksportowego i towarów „Victoria“
E. M. Bernfeld, Wien, I, Salzgries 3. 86 1 52
Filie w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym **gatunku** za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holen. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamienia albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze towary są bez konkurencyi.

74 1 10 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Rozdanie robót budowlanych na kolej Lwów-Bełzec (Tomaszów).

Dla linii kolejowej ze Lwowa na Rawę ruską do Bełzca i do granicy państwa, jest do oddania **w drodze ofert za stałą sumę ryczałtową** wykonanie robót ziemnych, budowli i robót naziemnych (Unterbau, Hochbau und Legung des Oberbaues) i oszutrowania — z wyłączeniem wykupna gruntów i budynków — dostarczenia żelaznego podkładu, mostów, materyałów do budowli, materyałów żelaznych, stalowych i drewnianych, mechanicznych urządzeń dla zakładów dostarczania wody, tudzież parku — z wyłączeniem wewnętrznego urządzenia budynków.

Bliższe postanowienia co do wnoszenia ofert, formularze, do tego potrzebne, specyalny profil, sytuacye, szkice sytuacyjne dla zakładów stacyjnych, typy budowy ziemnej i naziemnej, plany budynków, wykazy pomiarów, ogólne i szczegółowe warunki, tudzież szczegółowe postanowienia co do wykonania budowli, są w centralnym Zarządzie w Wiedniu i w Dyrekcyi ruchu we Lwowie wyłożone do przejrzenia przez oferentów.

Drukowane załączniki można nabyć w wyżej wymienionych urzędach za złożeniem 3 złr. za kompletny egzemplarz.

Odnośne oferty mają być opieczętowane, najdalej do dnia 1 marca 1886, godz. 12 w południe złożone w centralnym Zarządzie c. k. uprzyw. Tow. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w Wiedniu, I, Elisabethstrasse, Nr. 9.

Wymienia się przytem wyraźnie dla zastosowania się do tego, że tylko ci oferenci mogą przy rozprawie ofertowej liczyć na uwzględnienie swych ofert, którzy w sposób, usuwający wszelką wątpliwość, udowodnią swoją finansową i techniczną zdolność co do wykonania zadania, jakieby im miało być poruczone.

Wiedeń, dnia 1 lutego 1886.

211 1 3 **Rada nadzorcza.**

WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „WZAJEMNA POMOC“ w Krynicy,

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego, odbędzie się **dnia 28 lutego 1886 r. w lokalu Towarzystwa w Krynicy o godzinie 10 rano,** na które niniejszem wszystkich P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stow. za r. 1885.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za rok 1885.
3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1885.
4. Wybór 3go Dyrektora,
5. Wybór członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski Członków.

Rada Nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy. 209 2 2

Nowo otwarta
RESTAURACYA
i
PIWIARNIA
przy ulicy Poselskiej (dawniej św. Józefa) Nr. 17,
poleca codziennie świeże i smaczne potrawy. — **Śniadania, obiady i kolacye** w abonamencie i à la carte, **PIWO** wyborne karwińskie, dobór **WIN** po cenach umiarkowanych. 43 11 15
Bilard francuski dla rozrywki Sz. P. T. Gości.
Każdy wieczór koncert.

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesł. Lasockiego w Dębnikach
poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 3 19

Marka ochr.

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 71 8 84

Jedynie „Richtera
Pain-Expeller
z kotwicą
jest prawdziwym i owym wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z **gośćca i reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. za flaszkę we wszystkich niemal aptekach.**
Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem“ Pradze, Stare miasto.

Na składzie utrzymują w **Krakowie:** W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., E. Stokmar apt., J. Rauczyński apt., Konst. Wiszniewski apt.; w **Białej:** A. Fuchs apt; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt., W. Raczka apt; w **Jarosławiu:** Józef Rohm apt; w **Jaśle:** R. Paleb, apt; w **Obertynie:** J. Neuberg apt.; w. **Podgórzu:** J. Skaka'ski; w **Przemyślu:** L. Nahlik apt., Aleks. Mańkowski apt.; **Radomyślu:** S. Sobolewski; w **Ropczycach:** M. v. Zymirski apt., w **Sokalu:** Eug. de Wysoczański apt.; w **Stanisławowie:** A. Amirowicz apt.; w **Stryju:** D. Chalbazany apt.; w **Wieliczce:** Bruno Miczyński apt.
69 1 4

Smołowe tektury dachowe
(Steinpappe)
Dachpappe)
w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże
[illegible]

Resztki sukna
(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 126 3 24
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Plac pod budowę
pod korzystnemi warunkami jest
do sprzedania
przy ulicy Karmelickiej, w pobliżu koplant. Wiadomość: Rynek 35, III piętro. 1701 7 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.